Nr 80. Kraków 6 Kwietnia — Sobota. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Biuro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazow umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 5 kwietnia.

Nie ukończyły się jeszcze wybory na deputowanych; skład sejmu jeszcze nie znany, a już krążą przeróżne wieści o wyborze marszałka. I dziwić się nie można, bo wybór marszałka nader jest ważnym w sejmie krajowym Galicyi. Marszałek ma nietylko przewodniczyć obradom sejmowym ale także ma krzesło prezesa w wydziale sejmowym. Ma krom tego wyłączną atrybucyę zatrzymać wykonanie uchwały wydziału sejmowego. Czynności jego są przeto nieustanne, a wpływ ze wszech miar przeważny.

Nominacya marszałka jak wiadomo nie zależy od wyboru Izby. Paragraf czwarty statutu krajowego opiewa: „Cesarz mianuje z grona sejmowego marszałka sejmu i jego zastępcę do przewodniczenia obradom.“ Deputowani więc a tem mniéj wyborcy nie mają żadnego udziału w wyborze marszałka, gdy w gronie sejmowem znajdują się posłowie, którzy od wyborów nie zależą. Kraj więc nie wpływa całkiem na wybór marszałka.

Jak dalece stanowisko to utrudnia zadanie marszałka i Izby, nie potrzeba zdaje się rozbierać. Bezstronność, jeden z głównych i koniecznych przymiotów marszałka Izby, tem jest trudniejszą do zachowania, że mianowany bez udziału kraju przewodniczący, będzie zawsze na sobie nosił cechę nałożonego Prezesa, prawie urzędnika, a przeto naturalna podejrzliwość każdemu konstytucyjnemu zebraniu właściwa, tłómaczyć będzie wszelką czynność jego nie przekonaniem ale rozkazem. Nie piszemy tego wcale w duchu opozycyi jakowéj. Wiemy, że według brzmienia statutu, marszałek nie będzie wybierany ale mianowany. Lecz właśnie ze względu na to trudne położenie jakie stąd wynika dla marszałka, sądzimy, iż wieści rozsiewające naprzód obawy co do téj nominacyi są płonne. Rząd, jesteśmy pewni, nie będzie chciał utrudnić stanowiska marszałka i Izby, i uwzględni w tym wyborze konieczne warunki sejmu krajowego, złożonego z Polaków, a zwołanego w celu zaprowadzenia narodowéj autonomii.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z drugiego końca Wisłoki 3 kwietnia.

(FR. W.) Powróciwszy w tej chwili z wyborów gminnych w Jaśle, na których byłem obecny jako świadek, gdyż będąc dzierżawcą, ta jedynie pozostała mi rola, śpieszę donieść wam o rezultacie. Wybrano włościanina nazwiskiem Michał Żebracki osiadłego na gruncie we wsi Glinniku, nieznanego dotąd nikomu ani z dobrej, ani ze złej strony. Wyrósł on dnia dzisiejszego jak grzyb niespodzianie z grona wyborców, postawiony jako kandydat naprzeciw księdza kanonika Buchwalda, który posiadał głosy przygotowane przez całą inteligencyą z wsi i miasteczek i znacznej części wyborców chłopskich tak, iż przy pierwszem głosowaniu otrzymał zupełną większość głosów. Ponieważ czternastu nie dopisało a to, ze wstydem wyznać przychodzi, z samych miejscowych posiadaczy wiejskich, liczących się do inteligencyi, którzy znać nie posiadają jej tyle, ażeby umieć ocenić ważność tego obywatelskiego obowiązku i niestawieniem się swojem popełnili, rzeczby można grzech lenistwa ku służbie krajowej, a pan naczelnik nadesłanych nieco póżniej dwóch plenipotencyj uwzględnić nie chciał, zostało przeto kilka godzin czasu do zabiegów, które sprawiły, iż przy powtórnem głosowaniu jeszcze kilka głosów odpadło. Widzieliśmy na własne oczy jak dalece, obok innych machinacyj, a serce nam się na widok ten krajało, prywata, zawiść i źle zrozumiana ambicya może zaślepiać. Źle zrozumiana mówię, bo zdaje mi się, iż postępowanie prawe wstręt przed fałszem i dwuznacznością, poświęcenie, choćby obrażonej miłości własnej, gdy tego dobro kraju wymaga, powinnoby być prawdziwym celem dobrze zrozumianej ambicyi, bo takie postępowanie jedynie daje prawo do rzetelnego szacunku i do godności obywatelskiej. Stało się! Na pozór odnieśliśmy porażkę o tyle przynajmniej, iż wybór nie poszedł po naszej myśli. Czy jednak i to złe, jak wiele innych, nie wyjdzie nam na dobre, przyszłość dopiero okaże. Jakkolwiek bowiem od Sejmu galicyjskiego wszystkiego dobrego spodziewać nam się należy, nie wiemy jeszcze czy będzie on mógł co zbudować. Gdyby zatem posłowie składali się wyłącznie z inteligencyi krajowej, w razie niepomyślnym, cała odpowiedzialność w obec ludu spadłaby na takowych. Gdy zaś w Sejmie zasiędą i chłopy, rozdzieli ona się na obie strony zarówno.

Z ogólnych uwag nad dzisiejszem zebraniem, tyle tylko z pewnością się okazało, że lud wiejski na żadnego urzędnika głosować nie chciał, wręcz oświadczając się przeciwnie. Pokazało się także, iż wielu chłopów nader zdrowo stosunek swój do dawnych panów i rządu pojmuje, pokazało się nareszcie, iż może to po raz ostatni podszepty znalazły przystęp do nich i dopięły celu, iż ciemnota wzięła nad światłem górę.

Z pod Tatrów 3 kwietnia.

W chwili gdy to piszę już rostrzygnięte jest w naszym kraju, jaki charakter sejm nasz mieć będzie; prócz żydów i partyi ruskiej trzy są wydatne odcienia w naszym kraju: jedno reprezentuje klasa inteligencyi narodowej wraz z duchowieństwem i większymi posiadaczami, drugie odbija się w urzędnikach, trzecie nieświadome samego siebie przedstwiają włościanie. Rezultat wyborów w kraju okaże jaki odcień będzie miał większość w sejmie, a to znów będzie dopiero miarą praktyczności ustawy wyborczej, a zarazem będzie zwierciadłem usposobienia włościan.

Opowiem wam teraz o wypadku wyborów w naszym Nowotarsko Krościeńskim okręgu. Dnia wczorajszego zjechali się wyborcy do Now. targu i zawiązaliśmy zgromadzenie przedwyborcze; okazało się, że jest wyborców 7 duchownych 5 większych posiadaczów i intelligencyi i 1 urzędnik p. naczelnik, reszta 136 włościan i mało mieszczan. Posiedzenie zagaił sprawca nowotarski, poczem objął prezydencyę szanowny dziekan ksiądz Szaflarski, którą otworzył krótką ale pełną uczucia chrześciańskiego i obywatelskiego przemową; wskazano kandydata WW. Maxymiliana Marszałkowicza, którego wielustronnym objawem życzeń, a nawet przez deputacyą od włoscian Podhalańskich tu zaproszono; tenże właściwą przemową skreślił zgromadzonym swoje zapatrywanie się na zadanie sejmu i obowiązki posła, jakoteż przeszłość swoją i stanowisko obecne między mieszkańcami tej okolicy; po kilku życzliwych przemowieniach odezwał się krótko węzłowato jeden włościanin z Zakopany: „na co nam tu wiele gadać, zrobmy tak jak na Orawie w Węgrzech, tam krzyknięto jednogłośnie, niech żyje Abaffi i Abaffi został ich posłem, tak i my wykrzyknijmy: niech żyje p. Marszałkowicz, i on naszym posłem zostanie!“. Na takie pełne szczerości i wewnętrznego przeświadczenia słowa, całe zgromadzenie z najżywszą radością powtórzyło niech żyje! i na tem prawie tak jak zakończyło się posiedzenie.

Lecz dziś zrana doszły nas znów wieści o zwichnięciu naszej wczorajszej zgodności, ale szanowne duchowieństwo w głębokiem poczuciu swych chrześciańskich i obywatelskich obowiązków, wstąpiwszy między swoich parafian rozpędziło wkrótce niejedną mgłę napędzoną w nocy przez agitatorów; odbyło się solenne nabożeństwo, po którem ugrupowały się rozmaite kółka po rynku, a między nimi było widać przeróżnych kandydatów, i takich co już byli posłami, i takich co umieją pisać supliki.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy rezultatu wyborów, który był następny: głosowano na trzech. Pan Marszałkowicz z Kamienicy otrzymał absolutną większość o kilkanaście głosów nad połowę, resztę otrzymał wójt z Kamienicy, 1 głos otrzymał pan naczelnik, jako uprawniony od drugiego pana naczelnika wyborcy; lecz dziwne zjawisko! prawie cały powiat Nowotarski głosował na p. Marszałkowicza z Kamienicy, a znow prawie cały powiat Krościeński na wójta z Kamienicy, ani jeden zaś niegłosował za urzędnikiem.

W końcu niemogę pominąć abym niewynurzył tu najżywszej czci dla naszego najszanowniejszego duchowieństwa polskiego; zaprawdę przypatrzywszy się tu tym czcigodnym kapłanom w ich postępowaniu na polu obowiązków obywatelskich, ich gorącej życzliwości dla dobra naszego kraju, ujrzałem na żywe oczy wierny obraz owego duchowieństwa polskiego, jakie nam dzieje świętych epok naszego narodu przedstawią, zdaje mi się jakobym w tym odkrył klucz do ocenienia tej tak głęboko zakorzenionej religijności naszego narodu, a zarazem owego wysokiego znaczenia i wpływu jakiego w dawnej Polsce naszemu duchowieństwu użyczano, dla czego nasi biskupi zasiadali w senacie, lecz nie jako stronnictwo reakcyjne, ale jako żywi reprezentanci narodu, dla czego Prymasowi powierzano rejencyę w czasie bezkrólewia, dla czego bez duchownego nieobeszło się w żadnej radzie, dla czego pleban należał do rodziny kollatora, bez którego rady żaden ważny interes ani familijny się niezdziałał.

Wiedeń 4 kwietnia.

☐ Urzędowe podanie z Pesztu o sposobie, w jaki się zawiesiło nadal przesilenie ostatnie ministeryum, potwierdza zupełnie moje od pierwszej chwili wypowiedziane zdanie. Nie ma tranzakcyi, jest odroczenie. Sejm węgierski wyrzecze ostatnie w tej sprawie słowo. Czy reskrypta z d. 26go lutego, czy konstytucya dawna węgierska, o to pytanie. Pogodzenie dwóch tych praw organicznych pokazało się dotąd niepodobne. Każdy krok do zbliżenia odpychał obie strony coraz dalej od siebie, jak zwykle się dzieje, gdzie idzie nie o formy lub szczegóły, lecz o żywotne zasady. Że sejm naprzód postanowienia kuryi sądowniczej potwierdzi, to wątpliwości nie podpada, że Cesarz w takim razie da im zupełną sankcyą, to hr. Apponyi urzędownie oświadczył. Co wtedy powie tutejsze ministeryum? Co nareszcie powie na inne postanowienia które sejm ogłosi? Program narodowy węgierski, jest wiadomy teraz zupełnie. Dla niego, jak dla całego narodu, dawne konstytucyjne prawo jest świętem. Sejm zażąda przedewszystkiem przywrócenia tego prawa w całości, albo ogłosi, że uważa je za przywrócone. Taka będzie, jak łatwo przewidzieć, odpowiedź na przedstawienia które wyjdą ze strony rządu, i które mają się zamykać w złożeniu na stole sejmowym dyplomu z d. 20 paźdz. i reskryptów z d. 26go lutego. Czy sejm po takiej odpowiedzi zawezwie króla do koronacyi i do przysięgi? Czy przystąpi, jak mu to radzi p. Horn, w artykule *Courrier du Dimanche* do spraw wewnętrznych zostawiając na potem rozstrzygnienie stosunku Węgier do Austryi, to będzie druga kwestya. Artykuł ten, podają dziś niektóre dzienniki. Opiera się on na myśli logicznej, jeśli nie ściśle prawnej, na myśli, którą zapewne sejm węgierski i inne sejmy podniosą. Rząd tutejszy może także będzie wolał zostawić tę drogę, zachowując tym sposobem wolność dla siebie wyrzeczenia później swego słowa. Koronacya i przysięga byłyby zobowiązaniem wzajemnem. Zresztą jak ma przysięga *niezmienna* od wieków objąć te prawa, które do r. 1848 należą i które sejm teraźniejszy ma dopiero przejrzeć, poprawić i potwierdzić? Z tych to może powodów ucichły tu zupełnie pogłoski o wyjeździe bliskim N. Pana do Pesztu.

Po sejmie węgierskim, od którego głosu zależą w części losy całego państwa, najważniejszym wypadkiem jest oświadczenie się komitetu skupczyny serbskiej za Węgrami, i wystosowanie propozycyj które skupczyna sama, na miejsce, królewskich, chce postawić i pod debaty poddać. Propozycye te podaje dzisiejszy numer *Ost und West.* Jest to po prostu plan wcielenia się Wojewodyny do Węgier z zachowaniem autonomii, języka i godności Wojewody na którą krajowiec ma być powołany. Jest to brak grożący oderwaniem się Serbii nie tylko od Wiednia ale i od Zagrzebia Korona chorwacka byłaby uboższą o jedną perłę, ale najważniejszą, bo za Wojewodiną stoi cała Serbia turecka. W razie połączenia się Wojewodiny wprost z Węgrami, połączenie się Chorwacyi z Syrmią, już i tak pewne, stałoby się koniecznem. Słowiańszczyzna południowa czuje, że w Peszcie ma potężnego swej przyszłości obrońcę i chyli się ku niemu tem więcej, im więcej widzi, że Węgrzy oddalają się od systemu, pod którym przez ostatnie 12 lat wszyscy razem tyle ucierpieli.

Wiadomości z Zagrzebia już są tej natury, że o zachowaniu wpływu centralizacyi z Wiednia trudno myśleć. Sejm chorwacki, jeśli przyjdzie do skutku, będzie gałęzią sejmu węgierskiego.

Otwarcie tutejszego sejmu ma nastąpić w przyszłym tygodniu.

Dzienniki tutejsze zajmują się postępowaniem policyi w Krakowie i we Lwowie *względem dzienników. Mogę was zapewnić, że i w sferach rządowych, postępowanie to sprawiło bardzo przykre wrażenie.*

Wrocław 3 kwietnia.

† Prześliczną pogodą i wielkiemi nadziejami tegoroczne święta wielkanocne przypominały święta 1848 r. Połowa ludności europejskiéj łączyła *z myślą Zmartwychwstania Pańskiego myśl urzeczywistnienia swoich narodowych i politycznych życzeń.* Tożsamo usposobienie przenikało zapewne wszędzie serca narodu polskiego, podwójne od lat wielu wiodącego życie, krajowe i zagraniczne. Nie masz okolicy, nie masz większego miasta w Europie, gdzieby jakaś cząstka wielkiéj rodziny polskiéj nie osiadła na czasowe przebywanie, i dawnym narodowym zwyczajem w świętym dniu Zmartwychwstania Pańskiego nie zebrała się w mniejszych lub większych kołach na wspólne i wzajemne podzielenie się święconem jajkiem. Nie mogło być inaczéj i w Wrocławiu. Przebywa tu czasowo zawsze, a szczególnie obecnie, dość liczne grono rodzin polskich z Królestwa i Księstwa. Celem ich pobytu jest po większéj części wychowanie dzieci. Pod tym względem Wrocław przedstawia, może właśnie dla tego, że jest miastem prowincyonalném, niejedne korzyści, których się nie znajdzie w stolicy. Uczęszczają tu obecnie do szkół wyższych synowie pierwszych rodzin obywatelskich z Księstwa, książąt Sułkowskich, hr. Bnińskich, hr. Mielżyńskich, hr. Mycielskich, hr. Szembeków, pp. Potworowskich, Pruskich; z Królestwa p. Tabęckich i innych. Częścią matki same czuwają nad wychowaniem swych synów, częścią powierzony jest ten obowiązek nauczycielom polskim i profesorom miejscowym. Pograniczne położenie miasta ułatwia komunikowanie się z rodzicami. Mieszkają tu nadto z córkami obywatelki z Księstwa pp. Rotkiewiczowa, Dobrzycka, Gumpert.

Część towarzystwa tego wyjechała na święta do domu. Pozostałych w miejscu zaprosiła do siebie na święcone pani Janowa z hr. Mielżyńskich hrabina Bnińska. Zebrało się około 20 osób obojéj płci młodszych i starszych. Piękne oddzielne mieszkanie, przytykający ogródek z świeżemi kwiatkami po kwaterach i z młodemi listkami *rozpuszczających drzew*, wspaniała i obfita zastawa święconego, nadesłanego ze wsi, uprzejmość i gościnność dostojnéj pani domu, do tego cudowna pogoda wiosenna, wszystko to przyczyniło się do najprzyjemniejszego przepędzenia świątecznego dnia, pozwalając obecnym czuć się iakby w kraju i wśród najbliższego rodzeństwa. Dwa następne dni przepędzono równie gościnnie jak wesoło w tém samém towarzystwie, pozostając razem aż do późnéj nocy. Młodzież akademicka miała osobne święcone.

Dzienniki poświętne nie przyniosły wiele nowego. Wiadomości z Warszawy stoją w pierwszem miejscu. Dochodzą one nas tu dość wcześnie. Mógłbym wam z nich raz po raz przesyłać co ważniejszego. Widzę jednak że macie sami tak dokładną i prędką korespondencyą, że doniesienia na innéj drodze stają się zupełnie zbytecznemi.

Niemieckie dzienniki donosiły że hr. August Cieszkowski, który jak wiadomo pochodzi z Królestwa, a w Prusiech jest naturalizowanym, ma zamiar wynieść się z Prus i powrócić do dawniejszego obywatelskiego stosunku. Powodem do tego ma być ofiarowanie mu jakiejś wysokiéj publicznéj posady w Królestwie. Nie widzę w tém nic niepodobnego. Tymczasem cała wiadomość ta nie jest, jak na teraz, niczem uzasadniona. *Cieszkowski po stracie żony sam się mocno rozchorował, będąc już słabym, kiedy z Warszawy powrócił. Dotychczas nie przyszedł do zdrowia, i z trudnością tylko będzie mógł brać udział w czynnościach sejmowych.* Obrady rozpoczynają się w bieżącym tygodniu.

Paryż 1 kwietnia.

Wczorajsze święcone odbyło się w szkole batignolskiej według przepisanego programu. Po przemówieniu księdza i poświęceniu jadła, gospodynie potraktowały jajkiem uczniów i gości i cała wielka sala wzięła się do spożywania święconego. W godzinę potem uczniowie zaśpiewali hymn narodowy i *„z dymem pożarów“. Po tym śpiewie wyrzekł parę słów dyrektor szkoły i wniósł zdrowie* Napoleona III. Wszyscy przytomni przyjęli z zapałem to zdrowie. Jeden ziomek przybyły z Londynu zaproponował zdrowie Anglików, którzy oddają usługi prywatne Polakom. Tak ograniczone zdrowie, znalazło wdzięczne przyzwolenie. Zaproszenie na święcone było podpisane przez gospodynie, które tego dnia nie dodały tytułów, które noszą: Marcelinę Czartoryską, Janinę Czetwertyńską, Chryniewiecką, Izabelę Działyńską, Henrykową Kakowską, Kisielewowę, Ordężynę, Bohdanową Zaleską. Przybyli wszyscy wyjąwszy kilku osób skrajnych, tak z prawéj jak lewéj strony. Emigrant spożywał święcone obok Mazura, Rusina, Warszawianina, czy katolika, czy unity, czy protestanta, czy starozakonnego. Było na święconem z żonami kilku bankierów starozakonnych z Warszawy. Było i kilkunastu Francuzów, między nimi jenerał Montebello, który służył w Polsce r. 1831.

Ksiądz przemówił na święconem za zgodą, za polskiem: kochajmy się. Takie rady nie są nigdy zbyteczne, bo wszędzie i zawsze potrzeba usposobienia do zgody i poświęcenia osobistości, ale nie jest od rzeczy nadmienić, że aby mogła wyrobić się zgoda rzeczywista a nie udana, potrzeba postępowania narodowego, pracy wszystkich sfer

---

Część Literacko-Artystyczna.

ZAKON KAZNODZIEJSKI

(Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce ułożył X. Sadok Barącz *T. 2. we Lwowie 1861).*

Instytucye zakonne, tak samo jak człowiek, mają porę siły i kwitnienia, porę słabnięcia i upadku; gdy jednak człowiek nieodmładza się na starość, to zestarzały zakon może się odmłodzić, jeżeli czuje w sobie tę potęgę wiary co stwarza cuda, jeżeli nowéj broni użyje na nowych nieprzyjaciół, słowem, jeżeli zechce się odrodzić w dzisiejszéj formie, z całą jędrnością dawnéj, nieprzemiennéj treści.

To pewna, że jak zakony powstawały przez mężów wysokiego ducha, świętości, nauki, podobnie też i odrodzonemi być mogą. Za naszych dni widzieliśmy jak zakon ś. Dominika ożył w księdzu Lacordaire, mężu wielkiego ducha, co dar wymowy mogącéj świetnieć u kratek lub w parlamencie, naukę mogącą mu dać sławę i godności świeckie, ukrył pod biały habit, i tym sposobem zakon we Francyi, od czasów rewolucyi zniesiony, na nowo przywrócił.

Historya wszystkich niemal instytucyj zakonnych przedstawia szereg prac apostolskich dzielących się bądź na wychowywanie społeczeństw, bądź na konserwacyę i rozwinięcie nauk, pielęgnowanie cierpiących, poświęcenie się dla drugich, słowem usług oddanych ludzkości i cywilizacyi chrześciańskiéj w miarę tych potrzeb jakie wyradzały się w dziejowém życiu. Przedewszystkiém jednak historya zakonu kaznodziejskiego imponuje takim ogromem zasług, i takim zastępem wielkich mężów pod względem świętości życia, nauki i wymowy, że dość ją czytać, aby uchylić czoło przed wspaniałością tradycyj, i wzbudzić w sobie przekonanie, że to, czém dziś jesteśmy i co mamy, winniśmy bezsprzecznie kościołowi cywilizującemu świat w wiekach średnich, i tym niezmordowanym pionierom idei chrześciańskiéj, co z zaciszy klasztornéj biegli między pogańskie narody roznosić światło ewanielii, a między nawrócone strzedz téj jedności, od któréj duch nieustalony odszczepiał się tak łatwo.

Co więcéj, powstające zakony były dla samego kościoła rodzajem heroicznego lekarstwa. Ilekroć stan duchowny wątlał na siłach, tracił ciepło, nurzał się w zbytkach i lenistwie, tylekroć z jego łona wychodził jaki święty mąż co dając ze siebie przykład najszczytniejszych cnót, porywał przykładem, i tejże chwili stawał koło niego zastęp dzielnych współpracowników, wprowadzających w życie myśl założyciela.

Pod koniec dwunastego wieku gdy wielki duch Grzegorza VII zwątlał w karności kościelnéj, gdy zdobycze krucyat wypadały z rąk zdobywców, a kościół grecki skłaniający się do unii pozostał przy dawném odszczepieństwie — dała się uczuć potrzeba spiesznéj naprawy podejmowanej tak przez papieży, jak przez mężów wysokiéj świętości, którzy szczególniéj piorunowali przeciw zbytkom i bogactwu księży bawiących się więcéj łowami i rycerskiém rzemiosłem, niż modlitwą, pracą apostolską, lub naukami. W tych okresach zapomnienia się, piekło stawiało niebezpieczne sieci na ludzi duchowego stanu tém uboższych w cnoty i światło, im bogatszych w doczesne skarby i świecką potęgę; a tu właśnie potrzeba było mieć całą władzę nad sobą, górować czystością i ogniem wewnętrznym, ażeby potrafić się zmierzyć z mnóstwem najrozmaitszych sekt i herezyj wyłażących jak robactwo z pod ziemi. Szczególnéj na południu Niemiec i Francyi, toż na północy Włoch, rozgałęziła się szeroko anarchia błędu buntującego się przeciw powadze i jedności kościoła. Współczesna historya nie jest w stanie objąć tego mnóstwa odcieni powstałych z krzywéj nauki manichejskiéj i gnostyckiéj, późniéj przerodzonéj w ogólną nazwę Albigensów, od miasta Albi w południowéj Francyi.

Początek tego odszczepieństwa sięgał trzeciego wieku naszéj ery; lecz rozwinięcie jego datuje dopiero z końcem dwónastego stulecia, w którém przybrało groźną postać tajemnego stowarzyszenia się działającego na obalenie instytucyj kościelnych, za pomocą dwóch potężnych środków; to jest: feudalnych panów pragnących wyrwać się z pod władzy świeckiéj kościoła, i trubadurów, tych wolnomyślców średniowiecznych roznoszących szydebne pieśni przeciw rozpuście, symonii, zbytkom duchowieństwa. Lud powtarzał je, i śmiał się; sarkazm zrodził obojętność, a obojętność doprowadziła do wstrętu; aż powszechnie zaczął na tém cierpieć obrądek; kościoły podupadły, lub zamienione w obronne zamki, wyglądały jak olbrzymie groby pochowanéj wiary.

W takiém niebezpieczeństwie kościoła zjawił się Hiszpan, Dominik Guzman,— mąż któremu od pierwszego zawiązku życia legenda nadawała znamie cudownego posłannictwa. Dante umiejący oceniać wszystkie wielkości najbliższych sobie czasów, poświęcił śliczny ustęp ś. Dominikowi:

> A jego dusza, największy cud z cudów
> Ledwo w żywocie matki żyć poczęła,
> Już matkę duchem proroczym natchnęła,
> Kiedy ślub z wiarą brał nad świętym zdrojem,
> A kościół żegnał: mówiąc: idź z pokojem!
> W śnie był widziany przez chrzestnych rodziców
> Cudowny owoc świecący jak płomie,
> Co miał wyjść z niego, i jego dziedziców...
> Często piastunka znalazła go rano,
> Zrywał się ze snu i zginał kolano,
> Modląc się długo, jako mnich za kratą,
> Jak gdyby mówił: „Przyszedłem tu na to“...

Dotąd legendy otaczające kolebkę świętego, a daléj jego posłannictwo i prace:

> „On z tłumem niebiegł za mądrością świata,
> Prawdę ukochał, karmił się jéj manną,
> W mądrości ducha gdy dojrzał nad lata,
> Zajął się pilnie uprawą winnicy.
> Gdy przyszedł poznać majestat Piotrowy
> Co niegdyś wspierał ubogie i wdowy,
> A dziś ma dla nich serce kute z miedzi,
> (O co ja świętéj nieskarżę stolicy
> Lecz raczéj tego, który na niéj siedzi.) *)
> Nieżądał płatnych odpustów, pacierzy,
> By za sześć liczbę, dwa lub trzy odliczył,
> I niezajętych posad mieć nieżyczył;
> Ani dziesięcin brał z pola lub broga,
> Które należą do ubogich Boga.
> Lecz pragnął tylko wojować kacerzy...
> On, silny wolą, w apostolstwie szczery,
> Jak spadająca ze skały kaskada,
> Z opoki Piotra na kacerzów spada;
> Gdzie większy opór tam swój prąd natężał,
> Kacerskie błędy łamał i zwyciężał.
> I z téj kaskady trysnęły poniki
> Przy których ścieku, w ich rzeźwiącym chłodzie,
> Skróś w powszechnego kościoła ogrodzie,
> Odżyły zwiędłe kwiaty i trawniki...

Przytoczyłem ten ustęp z wielkiego wieszcza, aby tym sposobem zbliżyć do nas olbrzymią postać ś. Dominika. Wszystko bowiem zamknął w tym ustępie i dziecięce lata poświęcone Chrystusowi i wczesne umiłowanie ubóstwa, i zapał w obronie prawdy, i heroizm dobrowolnego wyrzeczenia się ziemskich uciech, i bój przeciw kacerzom, a nakoniec cudowny dar przywiązany do jego duchowéj czeladki, co w krótkim czasie dała życie sześdziesięciu klasztorom w Europie, a po zgonie założyciela apostolstwo swoje rozszerzyła na wszystkie części świata.

Wiadomo z żywota ś. Dominika, że pierwszy raz w zawodzie apostolskim wystąpił w krwawéj krucyacie przeciw Albigensom; jednak przelew krwi wielu tysięcy ofiar nie na niego spada, on bowiem walczył tylko słowem bożém, i zwyciężał fałszywą pokorę heretycką, szczerością własnéj pokory, odejmował jéj urok ubóstwa dobrowolném ubóstwem, i tym sposobem wracał kościołowi jego właściwy charakter zręcznie uzurpowany przez odszczepieńców. Mylne zatém są niektórych głośnych nawet pisarzy zarzuty, obwiniające go jakoby był podszczuwaczem okrucieństw dokonywanych na Albigensach, jakoby wreszcie był założycielem inkwizycyi ś. Sumienne przejrzenie najwiarogodniejszych dokumentów przekonało, że żadnego udziału niemiał w ustanowieniu inkwizycyi. Tekst dekretu czwartego koncylium Laterańskiego (1215) powierza poszukiwania o zbrodnię herezyi biskupom i ich delegatom; a chociaż ś. Dominik znajdował się na tém koncilium, niemasz wcale o nim wzmianki; zaprowadzenie bowiem inkwizycyi było wyłączną instytucyą episkopalną. Dopiero w lat 17 na koncylium w Tuluzie, inkwizycya została powierzona mnichom, a mianowicie Dominikanom, w czém również niemógł mieć udziału ś. Dominik, gdy od jedenastu lat już nieżył.

Początek założenia zakonu kaznodziejskiego datuje od chwili, gdy Tuluza otwarła bramy swoje zwycięskiéj krucyacie. S. Dominik miał zrazu sześciu tylko towarzyszów podzielających myśl jego, i czujących potrzebę stworzenia instytucyi zakonnéj, odmiennéj od dotychczasowych. Dotąd życie religijne objawiało się w szkole, w nauce, w extazie, a nawet w usłudze szpitalnéj, lub żołnierskiéj, mieczem broniącéj krzyża. Lecz to nie było dosyć; ostatniego słowa nie wyrzeczono jeszcze; tak przynajmniéj wierzyły dwie najczystsze i najczulsze dusze owego wieku: S. Franciszek z Asyżu i S. Dominik, i dopełniając czego innym nie dostawało instytucyom, stworzyli zakony żebrzące, rodzaj rycerzy ubóstwa. Ubóstwo otwarte, niewstydzące się, miało się zamienić w dobrowolną profesyę. Tym sposobem żywot religijny zbliżał się do ludu prostotą i sposobem życia; zakres działalności zakonnéj rozszerzał się jednocząc w sobie naukę mnicha z poświęceniem się rycerza; przykładem i słowem wsiąkała oświata w lud ujęty poszanowaniem okazanem jego ubóstwu, przez co, że tak powiem, pyszny z władzy i bogactw

*) Bonifacy VIII.

mieszkańców i baczności na interesa całości. Postępowanie narodowe ma tę ogromną siłę, że podnosi każdego do wysokości polityki narodowej a poniża to co jest czysto osobistem. Przy postępowaniu narodowem, władza jest łatwa do wynalezienia i tej władzy wszyscy słuchają. W Warszawie ma ona dwa odrębne żywioły: miejski i wiejski, a władza się wynalazła i ta władza zasługuje na posłuszeństwo u wszystkich. Do postępowania narodowego przyczyniają się wiele dzienniki. Polska ma ich pewną liczbę. Strzeżmy jak źrenicy w oku tego potężnego środka polityki narodowej, strzeżmy, aby osobistość nie kaziła moralności naszego młodego dziennikarstwa, które jednoczy myśli, które wyrabia ludzi, które jest naszą nadzieją. Niech wszelki paszkwil, choćby wyszedł z pod pióra tych, którzy wołają o zgodę i kochajmy się zostanie okryty publiczną naganą.

Czytaliśmy z przyjemnością w *Czasie* okólnik hr. Andrzeja Zamoyskiego, który niepomny czy rząd skłoni się do przyjęcia uwłaszczenia, wystania zawieranie kontraktów czynszowych za potrzebę publiczną, której opłakuje stratę czasu i zachęca do śpiesznego zawierania kontraktów.

Lord Redcliffe, przyjaciel narodowości polskiej w sztambuchu, wystąpił w obronie umiarkowania Rosyi, a lord Russell wyznał, że interesa angielskie nakazują Anglii nic nie mówić. Warto więc było rzucić się na mnie za to, żem nazwał naiwnością wyprawę kaukazką!

Pan Rigault ogłosił w *Courrier du Dimanche* drugi dobry artykuł o Polsce. Pan Vilbort odpowiedział na zarzut *Norda*, iż broni kilku osób arystokratycznych. Autor broszury „Warszawa“ oświadcza, iż broni nie osób, lecz Polski.

Izby rozpoczną jutro dalsze swe prace. Ranne dzienniki dziś nie wyszły z przyczyny święta wielkanocy. Zdaje się, że sprawa rzymska weźmie pomyślniejszy obrót i że przemoże w niej polityka francuzka a nie piemoncka. Zagrożony opuszczeniem przez deputowanych Irlandzkich, widząc potrzebę bronienia się przeciw torysom i zbliżenia się do Austryi, gabinet palmerstoński ma myśleć o zwolnieniu w popieraniu zupełnej jedności włoskiej ze szkodą Rzymu. Pogłoska o zmianie polityki Anglii w Rzymie jest braną za znak, że Anglia zawiera przymierze z Prusami i Austryą. W takim razie Francya byłaby zmuszoną wejść w przymierze z Rosyą.

Mówią o wystąpieniu z ministeryum hr. Persigny zwolennika przymierza angielskiego, o posłaniu do Petersburga hr. Morny, do Stambułu pana Thouvenela, o powierzeniu teki ministerstwa spraw zagranicznych panu Baroche. Mówią i o założeniu drugiego obozu nad Renem. Pogłoski wojenne podnoszą się.

Hr. Pourtalés ambasador pruski udaje się znowu do Berlina.

Cesarz zdecydował, że zwłoki Napoleona I będą ostatecznie złożone w grobie Inwalidów. Jutro odbędzie się uroczyste przeniesienie ciała.

Paryż 1 kwietnia.

E. Po przyjęciu adresu przez Ciało prawodawcze w Paryżu, po odpowiedzi Cesarza, po allokucyi Ojca świętego w Rzymie, oświadczenie uroczyste pierwszego ministra w Turynie, i wniosek przez Parlament przyjęty że Rzym ma być stolicą państwa włoskiego zdawały się zapowiadać, że się wkrótce nią stanie. Tymczasem onegdaj do gabinetu tutejszego nadeszłe wiadomości z Londynu zwiastują, że rząd angielski zmienił nagle zdanie i że Lord John Russel przesłał posłowi w Brytanii do Turynu nowe instrukcye zalecające aby odradzał przeniesienie stolicy do Rzymu, ażeby popierał wybór Florencyi. Gabinet londyński miał się ujrzeć spowodowanym do téj rady, z uwagi na trudności jakie zajęcie Rzymu przedstawia, na nowe zawikłania jakie sprowadzić może, na opóźnienie ostatecznéj organizacyi na jakie państwo włoskie naraża. Już przed dwoma miesiącami wyszedł był w jednym z Przeglądów Angielskich znakomity artykuł o Włoszech, z pod pióra jak się domyślano p. Rive należącego do składu ministeryum, w którym założenie stolicy w Florencyi, a wyrzeczenie się Rzymu jako odpowiednie najprzeważniejszym względom przedstawione było. W tym duchu przemówił także niedawno p. Azeglio w broszurze w Turynie ogłoszonéj, który zwykł lepszą wolę Anglii jak Francyi okazywać i w sprawie swéj ojczyzny rad jéj chętnie poszukuje. Ta objawiająca się zmiana w widokach rządu angielskiego, nie mało tu zadziwiła, z początku nie umiano jéj sobie wytłómaczyć i można nawet jeszcze powątpiewać aby w niéj wytrwali ministrowie królowéj Wiktoryi, zrzekłszy się na chwilę niechęci dla stolicy apostolskiéj. Zdaje się jednak wykrywać prawdziwa przyczyna tego nagłego zwrotu. Nie tyle troskliwość o byt zjednoczony we Włoszech, jak o utrzymanie gabinetu w Londynie skłoniła ministra spraw zagranicznych do tego kroku. Członkowie bowiem irlandzcy oświadczyli mu podobno, że się połączą z Torysami, jeżeli upadkowi władzy Papieża w Rzymie nie przeszkodzi. Głosy irlandzkie zapewniają dzisiejszemu ministerium większość w parlamencie acz słabą i wątpliwą, utrata ich pociągnęłaby za sobą jego obalenie. Dalszy ciąg rozpraw w izbach włoskich wykaże czyli wpływ Anglii przystęp do nich znalazł. Zawsze jednak przez pana Cavoura i stronnictwo jedności włoskiéj przeniesienie stolicy do Florencyi byłoby tylko jako tymczasowe uważane; mniemać można że na teraz dogadzałoby polityce francuskiéj, i że znalazłoby u Cesarza poparcie. Cesarz to pierwszy wskazał był dawniéj rządowi piemonckiemu Florencyą na stolicę. Cokolwiek leży w głębokości myśli i zamiarów jego, na opuszczenie Rzymu i straży nad Stolicą apostolską, nie łatwo mógłby się zdobyć. Obowiązek utrzymania się przy niéj ciągle mu się przypomina. W Wielki Piątek w wieczornéj godzinie przed odśpiewaniem Miserere w kaplicy Tuileryjskiéj w obec Cesarstwa i dworu, kazał tegoroczny kaznodzieja dworski ksiądz Deguerry, rozpamiętywając mękę Pańską przytoczył, że gdy ś. Remy nauczał prawd wiary Klowisa, i opowiadał mu pasyę Zbawiciela, nowo nawrócony wódz i monarcha zawołał z zapałem „Czemuż tam „nie byłem z moimi Frankami, abym obronił Chry„stusa Pana“. „Ten obowiązek obrony“ dodał kaznodzieja, „przekazał Klowis wszystkim następcom swoim, wszystkim władzcom Francyi, jest to dziedzictwo którego wyrzec się nie mogą.“ Słowa te wielkie wrażenie sprawiły. Cesarz zachował zwykły sobie spokój; Cesarzowa widocznie wzruszoną była. Tak dnia poprzedzającego, podczas odśpiewania *Stabat Mater* Rossiniego, jak i tego wieczora podczas kazania pasyjnego zalewała się łzami; i na ten widok nasuwały się na pamięć owe piękne słowa Bossueta „iż dziwić się przyszło aby oczy potężnych królowych tyle łez obejmowały.“ Nie bez łez i rozrzewnienia lecz razem radosnéj nadziei przeszły tu nam święta Wielkanocne. Wczoraj w szkole polskiéj staraniem zacnych pań naszych urządzone święcone zebrało wszystkich niemal rodaków tu przebywających, rodaków z wychodźtwa, rodaków z różnych części kraju. Wszyscy na nie wezwani byli, wszyscy z małemi wyjątkami chętnie pośpieszyli do złożenia się na ten obraz zgody, jedności, braterstwa, którego tak piękny, tak wspaniały, i już przez Europę oceniony wzór kraj nam dziś przedstawia. Kto się sam dobrowolnie, i dla powodów nie dających się usprawiedliwić z tego zebrania wyłączył, odosobnił się od ducha narodu, nie zrozumiał czego on dziś chce, czego potrzebuje, i czego zdolny. Trud urządzenia téj uczty braterskiéj i narodowéj podjęły i wraz z szanownym naczelnikiem szkoły przyjmowały i ugoszczały rodaków i przez cudzoziemców kilku wiernych przyjaciół Polski. Marcelina z Radziwiłłów Czartoryska, Kaźimira i Janina Czetwertyńskie, Izabela z Czartoryskich Działyńska, Róża Hryniewiecka, Zofia z Potockich Kissielew, Ksawera z Mierosławskich Mazurkiewiczowa, Karolina z Potockich Nakwaska, Antonina z Kiełczewskich Ordężyna, Zofia Bogdanowa Zaleska. Obszerniejszego opisu tego rozrzewniającego zebrania dostarczą zapewne inni korespondenci, ja zaś zakończę dzisiejsze odezwanie się, błogą wieścią udzieloną w Wielki Czwartek z kazalnicy przez O. Hieronima w kościele Wniebowzięcia. Że Ojciec święty odprawił mszę żałobną za duszę poległych w dniu 27 lutego ofiar w Warszawie.

Kraków 5 kwietnia. Dziś odbywały się w Krakowie wybory posłów z większéj własności ziemskiéj, z obwodu krakowskiego. Na 208 głosujących otrzymali większość głosów: Ks. Leon Sapieha, 200; Atanazy Benoe 185; Leonard Wężyk 183; Franciszek Paszkowski 179; Dr Józef Dietl prof. Uniw. Dziekan wydz. lekars. 149; Dr Mikołaj Zyblikiewicz adwokat 129.

Z depesz telegraficznych, jakie nas doszły w ciągu dnia o wyborach, podajemy następne, z większéj własności ziemskiéj: w Rzeszowie Ignacy Skrzyński i Juwenal Boczkowski; w Nowym Sączą (z miasta) Julian Gutowski notaryusz; w Tarnowie jednogłośnie Józef Piasecki, i ks. Władysław Sanguszko; w Białéj (z miasta) Andrzéj Seidler sekretarz rządu namiestniczego i tymczasowy przełożony magistratu w Krakowie.

Lwów 4 kwietnia. Deputowani na sejm krajowy z gmin wiejskich wschodnich obwodów Galicyi obrani zostali d. 3 kwietnia w okręgach wyborczych:

Lwów — Jakób Szwedzicki, grecko-kat. pleban we Lwowie.

Gródek — Leo Trzeszczakowski, gr. kat. pleban w Gródku.

Bobrek — Hipolit Dzerowicz, grecko-kat. pleban w Bóbrce.

Stryj — Mikołaj Ustianowicz, grecko-kat. pleban w Stawsku.

Kałusz — Antoni Pietrusiewicz, grecko-kat. pleban w Nowicy.

Stanisławów — Oleksa Karolnik, włościanin z Pobereżec.

Bohorodczany. Antoni Mogielnicki, grecko-kat. pleban w Babczy.

Kołomya — Mikołaj Kowbasiuk, włościan z Wierbiąża wyźn.

Śniatyn — Józef Lewicki, grecko-kat. pleban w Zabłotowie.

Tarnopol — Teodor Biłous, nauczyciel gimnazyalny w Tarnopolu.

Zbaraż — Szczepan Kaczała, grecko-kat. pleban w Szelpakach.

Przemyśl — Grzegorz Ginilewicz, grecko-kat. kanonik w Przemyślu.

Dukla — Maciéj Pudło, włościan z Zręcina.

Kossów — Sofron Witwicki, grecko-kat. pleban w Żabiu.

Rudki — Julian Nehrebecki, grecko-kat. pleban w Kupnowicach.

Doliny — Jan Guszalewicz, grecko-kat. pleban w Kniażowskiem.

Trembowla — Michał Kuryłowicz, gr. k. pleban w Nałożu.

Rzeszów — Józef Liszcz, włościanin w Budach.

Łańcut — Wawrzyniec Szpunar, włościanin w Dembinie.

Tyczyn — Leopold Olcynger, r. łac. pleban w Tyczynie.

Tarnów — Michał Witalis, włościanin w Bistuczowie.

Jaworów — Grzegorz Ginilewicz, gr. k. kanonik w Przemyślu.

Dubiecko — Antoni Blacz, włościanin w Orzechówce.

Zaleszczyki — Stefan Dwoliński, włościanin z Bilcza.

Rawa — Ambroży Janowski, Dr filozofii i radca szkolny.

Żółkiew — Antoni Jużyczyński, rektor gr. kat. seminaryum w Przemyślu.

Dębica — Jan Przybyło, włościanin.

Brzesko — Piotr Hebina, włościanin.

Ropczyce — Ludwik Ruczka, łac. pleban.

Kraków — Walery Wielogłowski, właściciel dóbr.

Chrzanów — Hr. Adam Potocki, właściciel dóbr.

Leżajsk — Jego Eks. Alfred hr. Potocki, właściciel dóbr.

Gorlice — Karol Rogawski, właściciel dóbr.

Limanowa — Wojciech Zellek, kmieć z Zmiancy.

Nowy Sącz — Szymon Trochanowski, kmieć z Bienczarowy.

Monasterzyska — Michał Malinowski, gr. k. kanonik we Lwowie.

Drohobycz — Michał Kaczkowski, c. k. radca sądu krajowego.

Nadworna — Mikołaj Laurynowicz, włościanin z Pniowa.

Lubaczów — Ambroży Janowski, c. k. radca szkolny.

Skałat — Antoni Rogalski, mieszczanin z Grzymałowa.

Kopyczyńce — Jan Borysikiewicz, kmieć z Uwisły.

Tyśmienica — Michaiło Hrycak, włościan z Zakrzawy.

Rohatyn — Wasyl Senków, wójt w Lubczy.

Brzeżany — Teofil Pawlików, gr. k. pleban miejski we Lwowie.

Sambor — Julian Ławrowski, c. k. radzca sądu obwodowego i prokurator państwa.

Mikołajów — Jakób Lubieniecki, gr. k. pleban.

Busk — Eliasz Zahorojko, wójt w Podhorcach.

Czortkow — Iwan Karpiniec, włościanin w Pauszówce.

Lisko — Michał Staruch, włościanin z Berezmicy wyżnej.

Jasło — Michał Żebracki, włościanin w Gliniku niemieckim.

Dombrowa — Stanisław Morgenstern, rz. kat. pleban w Odporyszowie.

Założce — Bazyli Fortuna, gr. kat. pleban w Pomorzanach.

Stary Sącz — Michał Kmietowicz, mieszczanin w Starym Sączu.

Borszczów — Fedory Andreyczuk, wieśniak w Babińcu.

Złoczów — Bazyli Fortuna, gr. kat. pleban w Pomorzanach.

Wiedeń 4 kwietnia. Sprawa węgierska ponad wszystkiemi innemi wewnętrznemi góruje, a jak Węgry stały się przyczyną wszystkich tych zmian jakie dotąd w Austryi zaszły, tak i nadal od ich zachowania się zależeć będzie cały bieg wewnętrznej polityki austryackiej. Węgry przestały być prowincyą austryacką, idzie teraz tylko o to, aby się nie stały panią Austryi.

Bronią się przeciw temu prowincye niemieckie systemem centralizacyi, a słowiańskie zasadą narodowości, lecz gdy dla tej zasady nie znajdują uznania w żywiole niemieckim, więc zmniejsza się wielce antypatya przeciw przewadze węgierskiej. Z tego punktu zapatrywać się trzeba na postępowanie południowej słowiańszczyzny: Chorwatów, Słowenów, Serbów. Nowy organ tych prowincyj w Wiedniu świeżo wychodzący, *Ost und West* pisze w tej mierze:

„Kiedy narodowy kongres serbski otrzymał zatwierdzenie cesarskie przez organ ministerstwa stanu, w ogóle skłaniano się ku temu, że Serbowie łącznie z Chorwatami, u ktorych budziła się już niechęć ku Węgrom, będą się ku Wiedniowi przychylać i zamiast na sejm węgierski, myślą deputowanych do rady państwa. Chciano przez to sparaliżować niejako ruch węgierski lubo nie w ten sposób jak w r. 1849. Ale pominięto dwie okoliczności: naprzód system Bacha, który daleko dotkliwiej ugodził Serbów niż Węgrów, i że nawet cienia jego powrotu lękają się, a następnie, że nowa konstytucya austryacka daleko mniej dawała Serbom rękojmi aniżeli węgierska. To było powodem, dla którego Serbowie uznali potrzebę porozumienia się z Węgrami. Niemasz pod tym względem różnicy opinii: połączenie z Węgrami uważane jest jako warunek bezwzględny wszelkich dalszych narad kongresu.“ Po tej charakterystyce stanowiska, przechodzi ten dziennik do przedmiotu chwilowości kongresu.

Życzenia Serbów są następujące:

Połączenie z Węgrami bezwarunkowe. — Niewłaściwość ministerstwa stanu w sprawach serbskich. — Wysłanie deputowanych na sejm węgierski. — Przywrócenie Województwa serbskiego jako części integralnej korony węgierskiej na podstawie przywilejów, w ten sposób, iż Syrmia, Pogranicze syrmijsko banackie i część tylko Baczki składają Województwo. — Autonomia jedynie administracyjna a sejm kraju na podstawie administracyjnej autonomii komitatów. — Język serbski jako urzędowy w Województwie. — Wybór wojewody.

— *Gazeta Tryestska* pisze pod dniem 2 b. m. o pogłoskach alarmujących, jakie ostatniemi czasy rozchodziły się z Tryestu po całej Europie.

W ostatnich dniach, mówi taż gazeta, świat handlowy, który i tak nie na różach spoczywa, zaniepokojonym został trzema pogłoskami raz po raz powstającemi, a które się drogą telegrafową rozpowszechniły i nabrały niejakiej cechy wiarogodności. Między Piemontczykami a Austryakami przyszło, jak głoszono, do starcia; w Klecku wylądował oddział garibaldzistów; wylądowanie garibaldzistów w Spicy spowodowało reprezentantów mocarstw w Konstantynopolu do żądania od Porty, aby wysłać do Hercegowiny komisyę mięszaną. Co się tyczy mniemanego starcia się, na daremnie szukaliśmy dotąd w dziennikach włoskich bliższego wyjaśnienia tej rzeczy; nie wspominają o tém ani słowa. Co do wylądowania w Klecku, temu myśmy sami zaprzeczyli; a co do wylądowania w Spicy, jest ono czczym wymysłem, jak to z wiarogodnych doniesień możemy zapewnić. Prócz tego, jak się dowiadujemy, między Antivari a Castel Lastua krążą statki austryackie i tureckie. Niemożemy jednak zamilczeć, aby nie wyrazić przy tej sposobności żywego ubolewania, że ze strony ministeryum austryackiego, mającego wszelkie środki pod ręką, aby się dokładnie dowiedzieć i otrzymać od konsulów raporta, temu niezaprzeczono. Tymczasem nic z tego się nie stało, aby publiczność, której dobro narażanem bywa przez podobne zupełnie wymyślone i przekręcone wiadomości, objaśnić na czas i uspokoić (p. przegląd polityczny).

— W Zagrzebiu zerwano jednego dnia orły cesarskie, a nazajutrz wojsko zdzierało herby połączonych królestw Chorwackiego, Słoweńskiego i Dalmackiego. O pierwszem zajściu piszą do *Presse* pod dniem 1 kwietnia. I nasze orły padły. Wczoraj po południu paradował w kawiarni Weissa upośledzony cylinder (kapelusz), co go jakiś dowcipniś postawił u drzwi w miejsce spluwaczki. Od tego się zaczęło. Później ajenci partyi skrajnej korzystali z ostatniej konfiskaty wiedeńskich dzienników wieczornych (z powodu procesu Kossutha w Londynie) i rozsiewać zaczęli wieści niepokojące, podburzać lud i skłaniać go do następnej demonstracyi. Około 8ej wieczorem znaczny tłum ludzi zebrał się przed dyrekcyą policyi na placu Jellaczyca i wybił tam wszystkie okna. Kilku, podobno pijanych żołnierzy, wmięszało się między tłum, i przyszło do bitki. Dwóch z ludu ranionych aresztowano, lecz puszczono ich zaraz. Mimo tego lud wśród nieustających okrzyków pociągnął przez Illicę i górne miasto, a gdzie tylko znalazł się orzeł cesarski, przystawiano drabiny, zrywano go i wleczono. Większą część tych orłów wrzucono do potoku, a jednego zawleczono do kawiarni Weissa. Tam posmarowano orła błotem i ustawiono go na bilardzie, a każdy z obecnych brał go na cel. Nareszcie patrol wojskowy z ośmiu ludzi złożony wszedł do kawiarni; jeden żołnierz chciał wziąść orła, a ktoś z ludu chciał temu przeszkodzić ośmielany okrzykami: „nie bój się!“ Ale żołnierze skrzyżowali bagnety i wszyscy usunęli się. Podobne zajścia ponawiały się na ulicach. W skutku tego rada gminna na posiedzeniu w d. 1 b. m. uchwaliła wyznaczyć wydział porządku i bezpieczeństwa. W dniu 2 b. m. wieczór żołnierze chcieli nawzajem zdjąć herb narodowy z nad mieszkania pewnego notaryusza. Nie przyszło do starcia się, lecz z obu stron panuje rozdrażnienie.

— *Magyar Orszag* donosi z Karłowaczu 1go b. m. Narodowy kongres serbski, wyznaczył dla pokończenia czynności przygotowawczych komitet z 22 członków złożony pod przewodnictwem p. Piotra Czernowica. Większość tego komitetu, bo 19 głosów przeciw 3 oświadczyła się z sympatyami dla narodu węgierskiego i wyraziła potrzebę unikania wszelkich niechęci, tudzież upośledzania praw narodowych. Zarazem większość oświadczyła się za potrzebą połączenia się z Węgrami i uchwaliła wypowiedzieć zaufanie swoje do sejmu węgierskiego. Tylko Stratymirowicz i Stojakowicz pozostali w mniejszości z wnioskami swemi.

Dnia 2go b. m. otwarty został w Nowym Sadzie kongres wśród wielkiej radości ludu. Patryarcha w mowie swojej wyraził ubolewanie, iż nie cały naród znajduje się w kongresie reprezentowanym, albowiem Pogranicze jest jeszcze praw tych pozbawione.

— Z Temeszwaru donoszą 31go marca: Jak wiadomo, idzie ztąd przez Bacjasz do Belgradu wielka ilość mąki. Zeszłego tygodnia, kiedy jedną wielką przesyłkę mąki ładowano na statek parowy, worek jeden rozpruł się, i zamiast mąki pokazało się, że jest saletra. W skutku tego zrewidowano całą przesyłkę, która mieściła w sobie 4000 funtów saletry. Worki z mąką miały wewnątrz inne worki, w których się znajdowała saletra. Tak oddawca jak adressant tej przesyłki, nie są wiadomi.

— JCMość wydał rozporządzenie pod d. 26 marca r. b. które zawiesza rozporządzenie z d. 27 grudnia 1860 r. tyczące się zaprowadzenia przymusowego obiegu banknotów w prowincyach włoskich. Tym sposobem przywrócony jest obowiązek wzajemny płacenia w srebrze i pobierania w srebrze podatków zamiast jak było przed kwartałem postanowione, w papierach z naddatkiem.

— Lord Elgin w przejeździe do Anglii bawi w Wiedniu. We środę dany był obiad na pokojach cesarskich na cześć jego.

— W nowo utworzonej radzie wychowania w Wiedniu, która ma być organem zastępującym ministerstwo oświecenia, zasiadają różni uczeni profesorowie, radzcy ministeryalni i duchowni — ale na jedną rzecz nie zwrócono zapewne uwagi przy układaniu listy członków tej rady, że ma ona urzędować w sprawach wychowania całej monarchii, a zatem, że powinna mieścić w sobie żywioły wszystkich krajów koronnych. Tymczasem oprócz profesora Miklosicza, który posiada wprawdzie języki jako lingwista, lecz na narodowości z gramatycznego tylko zapatruje się stanowiska, znajdujemy tam nazwiska radzców ministeryalnych Kollera, Mozarta (który układa wzory czytania niemieckiego), Tomaszka (referenta do spraw uniwersytetu jagiellońskiego), sekretarza Heidera, profesorów filologii i medycyny itd. jakoto Arndts, Bonitza, Brücke, Eitelbergera, Oppolzera, Schröttera itd. itd.

— Jak dalece ważność spraw węgierskich ocenianą jest zagranicą, to już z tego przekonać się można, że znaczniejsze dzienniki francuzkie, angielskie i włoskie wysłały do Pesztu umyślnych korespondentów na czas trwania obrad sejmowych.

— Według doniesienia telegraficznego z Wie-

---

kościół spopularyzował się. Plan tak głęboko pomyślany, urzeczywistnił się w dwóch zakonach: Franciszkanów i Dominikanów. Były to prawdziwe zbrojne zastępy kościoła, zbrojne nie mieczem, lecz żywem słowem; zastępy, co bezpośrednio znosząc się z ludem ugminniały niejako teologiczne prawdy kościoła, dotąd przystępne tylko uczeńszym i wyższym klasom społeczeństwa.

Jak potężną, jak zadziwiającą w następstwach była instytucya ś. Dominika, jak ogromny udział wzięła w rozwinięciu religijném i umysłowém narodów, i w tylu kwestyach wstrząsających światem, przez ciąg czterech prawie stuleci, pokazuje dzieło X. Barącza, gdzie szczególniéj do polskich Dominikanów starannie zebrane są daty, i wyliczone słownikowym sposobem wszystkie znamienitości zakonu kaznodziejskiego, tak święci i papieże, biskupi, uczeni, kaznodzieje itd. Są to szacowne i ciekawe szczegóły; lecz zatrzymywać się nad niemi, wyliczać co autor starannie zestawił, nieodpowiedziałoby przeznaczeniu niniejszego przeglądu, mającego podać sam kwiat przedmiotu. Dla tego dość będzie, gdy uwagę czytelnika zwrócimy na główne rysy zakonu, uwydatnione w nieśmiertelnych jego członkach, zajmujących wysokie stanowiska bądź w umiejętności, bądź w wymowie, bądź w rządzie kościoła.

Zaiste czystą, z nieba zesłaną była myśl ś. Dominika, kiedy tak bujne wydała żniwo; że w nie przebranym ciągu z cieniów klasztornych, jak z trojańskiego konia, coraz nowe sypały się wielkości i to niejednostajnego kroju, lecz z całą rozmaitością wielostronnéj wiedzy i jeniuszu.

Ledwo ś. Dominik zakończył żywot, zjawia się Albert wielki; owa żyjąca encyklopedya 13go wieku o którym współcześni wydali zdanie: *Magnus in magia, major in philosophia, maximus in theologia.* Aczkolwiek krytyka nowożytna niepodziela bezwzględnie tego sądu, jednakowoż przesądne wyobrażenia Alberta o naukach przyrodniczych, były winą czasu, a nie człowieka. Zawsze wiara w cudowność, miała zwyczaj poprzedzać umiejętności; mimo tego taki zapał, takie zamiłowanie przyniósł ten mistrz w badaniu natury, że usiłowania jego niebyły dla nauk ścisłych stracone. Jego zoologija i mineralogija, acz pełne niedostatków, zadziwiają ogromem wiadomości najrozliczniejszych. W filozofii był pierwszym z wielkich komentatorów Arystotelesa; a chociaż potrzebnych niemiał przewodników, aby go dostatecznie wyłożył, to niemniéj dowiódł rozległéj erudycyi. Największą jednak ma zasługę, że przyznając całą wyższość teologii, dla filozofii umiał naznaczyć osobne miejsce i nie odmówić niezawisłéj myśli prawa dociekania prawdy. W teologii rzuca się w drobiazgi i subtelności; bezbrzeżny to ocean w którym topił trafne niekiedy pomysły. Współcześni nie przesadzili nadając mu tytuł: wielki w magii, większy w filozofii, największy w teologii; zwłaszcza jeżeli wspomnimy na najważniejszy szczegół, że był mistrzem ś. Tomasza z Akwinu, który nauczyciela swego przewyższa jeniuszem oryginalnym i umiejętnością w ścisłe karby ujętą, a chociaż tyle wiedzy ma co i mistrz, wie jednak dokładniéj i umie drugim udzielić. Wielkość też ludzka dostała się Albertowi; Tomasz z Akwinu otrzymał z nieba czego ludzie dać nie mogą: świętość i powagę. Trafnie powiedziano o nim: słowo jegö starczy za sobór; cudami są jego książki.

Nader to niepodobna rzecz w pobieżnych słowach skreślić ogrom i znakomitość jego pism, mieszczących w sobie cały gmach teologii, najdokładniejszy, najdoskonalszy i najprawowierniejszy. W sławnej jego *Summie*, acz nieskończonej, traktował z górą dziesięć tysięcy pytań bądź dogmatycznych, bądź moralnych, objaśniał je, rozstrzygał tak głęboko, tak stanowczo, że nikt z licznych przeciwników jego sławy, niepotrafił dowieść fałszywości choćby jednego rozwiązania. Aby zaś krótko określić charakter filozoficzny ś. Tomasza, powiemy, że to był zdrowy rozsądek podniesiony do wysokości jeniuszu; rozsądek nieugięty, przenikliwy, umiejący panować nad wszystkiemi subtelnościami szkoły, z całą swobodą i wdzękiem, jeżeli o wdzięku może być mowa w tych księgach gdzie za każdą myślą wlecze się długi ogon syllogistyki. Podobnież w teologii zachowuje to samo piętno oryginalne; umie być śmiałym niewykraczając z granic ortodoxyi, bo łączy dwa znakomite przymioty: rzutność myśli osobistej z wiernością objawionemu słowu, żywioł ludzki z żywiołem bożym.

Największego przeciwnika znalazły dzieła ś. Tomasza w członku bratniego zakonu franciszkańskiego Duns-Szkocie, zwanym *doktorem subtelnym*, obrońcą realizmu, co sprawiło poróżnienie obu żebrzących zakonów wiele wieków trwające, tak że każdy Dominikan zawsze był *tomistą*, a każdy Franciszkan *skotystą*. Lubo wojna ta zabazgrała niemało papieru kuchenną łaciną i niemało krwi napsuła wzajemnemi gniewami i obelgami w postaci solecyzmów i sylogizmów, nieujęła nic pismom ś. Tomasza sumującym w sobie wszelką wiedzę średnich wieków i całą naukę kościoła. Słowo jego pozostało wyrocznią.

Długi byłby szereg, żeby wyliczać wszystkie światła zakonu kaznodziejskiego. Wyliczył je X. Barącz w swojem dziele; spotykamy się tam z ś. Wincentym Fereryuszem, Taulerem sławnym mistykiem, Jakubem z Woraginy autórem złotej legendy, Turrekrematą, LasCasesem tym heroicznym obrońcą Jndyan, jednym z największych zaszczytów zakonu kaznodziejskiego, kapłanem, co z gorliwością apostoła miał tkliwość dziecka, litość niewiasty wznoszącą się do szczytu wymowy. Nieprzepomniał i o cudownym malarzu fra. Angelico da Fiesole, o którego obrazach niesklonny do pochwał Michał-Anioł wyrzekł: „Musiał te postacie wprzód w niebie widzieć, nim je na płótno przeniósł.“ Znajdujemy także wzmiankę o Tomaszu Campanelli autorze Słonecznego miasta, téj utopii socyalnej pokrewnej z Republiką Platona i Utopią Morusa. Myśliciel ten, poeta jęczący po neapolitańskich więzieniach przez lat 27, mimo tortur na jakie go brano za mniemane kacerstwa, nieprzestający pisać, a razem pracować nad zrzuceniem jarzma hiszpańskiego — bliżej obchodzi Polskę z tego względu, że z głębi więzienia bronił systematu Kopernika, a zarazem obwinionego Galileusza, że wreszcie sonet jeden poświęcił Polsce, który w przekładzie podaję:

> Polsko! tyś wyżej nad królestwa one,
> Kędy się berło dziedzictwem osięga—
> Ojciec był wielki, lecz syn niedołęga,
> Więc na innego przenosisz koronę.
> Lecz jakiż pytam, ztąd rośnie pożytek,
> Jeśli powołasz wyrokiem wyboru,
> Jakie książątko zepsutego dworu,
> Co ci w dom wniesie rozpustę i zbytek?
> Poszukaj raczej gdzie pod skromną szatą
> Numy, Katona, albo Trismegista;
> Bóg takie ludzie zwykle chowa na to.
> Pod takim władzcą zawsze lud skorzysta;
> Bo w nim nie imie, nie ród dawny płatą,
> Lecz nieśmiertelne czyny, cnota czysta.

Campanella co do natury pojęć swoich dążących do zreformowania społeczeństwa idzie w prostej linii od Sawonaroli, także Dominikana, o którym niewiem dla czego, nic niepodał X. Barącz? Tauler i Savonarola, to przecież dwaj najwięksi kaznodzieje — a jak wiemy, cechą zakonu ś. Dominika jest wymowa na usłudze prawdy. Savonaroli imie tak głośne, tak popularne, że chyba przez zapomnienie wyśliznąć się mogło z pocztu sławnych Dominikanów. Miałżeby autor mieć jaki skrupuł w zaciągnieniu go do listy, za to, że był spalony z rozkazu Aleksandra Borgii? Ależ wielki ten trybun i mówca w obronie wolności florenckiej, niebył wcale heretykiem; raz że miłość wolności niesprzeciwia się Ewanielii, a po drugie, że jeżeli miał przeciw sobie Aleksandra VI, który go potępił, to nawzajem miał przyjacielem św. Filipa Neriusza i papieża Pawła III ogłaszającego, iż ktoby oskarżał Sawonarolę o herezyę, sam będzie winnym takowej.

Zakon wydający z swego łona takie znakomitości pierwszorzędne, jak te o których wspomniałem, pochłaniał w sobie wszystkie najdzielniejsze żywioły; dodawszy do tego znakomitości różnych prowincyj będące w czci i pamięci swoich narodów, pokaże się na jak mnogich kolumnach wspierał się ten okazały gmach Dominikański! Ktoby chciał opowiedzieć dzieje tego zakonu, musiałby opowiedzieć historyę rozszerzenia wiary w obu półkólach przez ciąg prawie pięciu wieków. Niema bowiem tak dalekiego i tak dzikiego narodu, gdzieby zakonnicy dominikańscy niedotarli. Grecya, Bulgarya, Armenia, Tatarya, Persya, Indya, Etyopia, gniazda fanatycznych herezyj, zastarzałych przesądów pogańskich, widziały tych misyonarzy stawiących im czoło. Nasz ś. Jacek Odrowąż, uczeń ś. Dominika, apostolstwem zasłynął na całej Rusi, Tataryi, do Chin; a kiedy w 17 wieku holenderskie okręty po raz pierwszy przybiły do brzegów Grenlandyi, jakież było zdziwienie, gdy znaleźli tam klasztor dominikański ufundowany jeszcze w 13 stóleciu!

Przez tych kilka rysów, pobieżnie tu rzuconych, chciałem wskazać na ogrom zasług, jakie zakon kaznodziejski położył dla sprawy religii; on to, można twierdzić na śmiało pierwszy przełamał lody i utorował drogę, po której łatwo już było ruszać się wpływom świeckiej cywilizacyi, dziś nazbyt ze zwycięstw swoich dumnej, aby przyznać miała, że bez ubogich i poświęcających się zakonników, nie potrafiłaby dotrzeć tam, gdzie dotarła.

Ogólną historyę zakonu kazdnodziejskiego zamknął X. Barącz w szczupłych ramach, za to rozszerzył się o Dominikanach w Polsce, bo więcej niż półtora tomu im poświęcił, co stanowi oryginalną część jego pracy; aczkolwiek pod tym względem niebrakło mu obfitego materyału w dziełach Bzowskiego, Okólskiego, Siejkowskiego, Chodykiewicza itd. Układ, wyświecenie wielu szczegółów krytycznie, a nadewszystko dopełnienia z świeższych czasów, stanowią o wartości jego dzieła.

(Dokończenie nastąpi).

dnia, zamieszczonego w *Sürgöny* w d. 3 b. m. dniem poprzednio na posiedzeniu kancelaryi nadwornej p. Stefan Melczer złożył przysięgę jako królewski reprezentant osobisty, i następnie przedstawiony był N. Panu przez nadwornego kanclerza. N. Pan zamianował pod d. 29 marca urzędników sądowych reorganizowanego sądownictwa węgierskiego. Osobistym reprezentantem królewskim i prezesem sądu królewskiego węgierskiego zamianowany został septemwir Stefan Melczer de Kellemes; assydentami ze stanu duchownego, kanonicy Gabryel Mariassy i Józef Kowacz; baronami tabuli bar. Antoni Nyart i radca namiestnictwa bar. Aleksander Apor. Następnie gazety węgierskie zamieszczają wielu jeszcze urzędników sądowych do nowouorganizowanych sądów, lecz nie będziemy nazwisk ich wymieniać.

Królestwo Polskie.

Dzienniki warszawskie z dnia 3 bm. piszą:

Zanim Rady Municypalne ustanowione ukazem najwyższym z dnia 14 (26) marca 1861 r. zaprowadzone zostaną, JO. książę Namiestnik polecić raczył zaprosić obywateli miasta: Jakóba Lewińskiego, X. Steckiego, Tytusa Chałubińskiego, Ksawerego Schlenkera, Józefa Kraszewskiego, Dominika Zielińskiego, Jakóba Natansona, Augusta Trzetrzewińskiego, Stanisława Hiszpańskiego, Jakóba Piotrowskiego i Bera Mejsels, którzy pod przewodnictwem Prezydenta miasta Warszawy, pełnić będą tymczasowo obowiązki art. 13go powołanego Najwyższego ukazu radzie municypalnej m. Warszawy wskazane.

Czynności wydziału obywatelskiego tymczasowie przy magistracie m. Warszawy ustanowionego, z dniem dzisiejszym ustają.

Anglia.

Times donosi że lord Palmerston, którego królowa zamianowała lordem strażnikiem pięciu portów, musiał się poddać powtórnym wyborom. W skutku tego stawił się w dniu 28 marca w obec wyborców w Tiverton. Nieprzeliczone tłumy snuły się po ulicach miasta pomiędzy którémi widać było korpus ochotników z Tiverton. Po ukończonym wyborze, lord Palmerston stanął w oknie ratusza i następną powiedział mowę:

„Wyborcy z Tiverton! dziękuję wam za zaszczyt jaki mi czynicie wybierając mnie raz jeszcze swym reprezentantem. W rzędzie przyjemności towarzyszących zamianowaniu memu na posadę strażnika pięciu portów, liczę podaną mi sposobność odwiedzenia dawnych i doświadczonych mych przyjaciół w Tiverton. Otrzymałem tyle dowodów waszego zaufania i dobrej woli, iż zapewnić was mogę że dopóki zdołam pełnić obowiązki w Izbie niższej, szczytem ambicyi mojej będzie reprezentować przyjaciół mych z miasteczka Tiverton.

„Spodziewacie się zapewne że wam powiem co o sprawach powszechnych, otóż mówię wam że powinszować wam mogę położenia kraju, które jest w ogóle dobre i zadawalające. Mieliśmy na nieszczęście zły rok poprzedni i ostrą zimę która dała się uczuć klasom ubogim. Rezultat żniw był mniej niż mierny, lecz dzięki zniesieniu cła od zboża, mogliśmy zapasy potrzebne sprowadzać z krajów szczęśliwszych pod tym względem. A gdy z jednej strony zaopatrzyliśmy się w dostateczne zapasy, z drugiej przemysł okręgów przemysłowych podwoił ilość wyrobów, które opłaciły koszta owych zapasów. Parlament zajmował się rozmaitemi reformami wewnętrznemi, a chociaż posiedzenia jego krótko trwały, ,przeprowadziliśmy jednak ustawę o bankructwach. Mamy nadzieję że ten środek nową nada rękojmię bezpieczeństwa handlowi.

„Co się tyczy spraw zewnętrznych, przeczyć nie można, że stan Europy daje w tej chwili słuszne powody obaw i niepewności. Widzimy wszędzie narody zbrojące się na morzu i lądzie pod kierunkiem swych rządów. Są kwestye do załatwienia nie tylko w skutku zatargów wewnętrznych lecz oraz w skutku sporów międzynarodowych, mogące spowodować w danym razie smutne następstwa. Lecz spodziewamy się że umiarkowanie rządów i wzgląd jaki mają wszystkie frakcye i wszystkie stronnictwa we wszystkich krajach na interesa narodowe, sprowadzą dzięki Opatrzności, takie załatwienie wszystkich kwestyj, że ujrzymy nadchodzące lato a nie będziemy znagleni opłakiwać wypadki, których powrót przepowiadano nam na wiosnę. Mówiono nam że w marcu oręż dobyty zostanie z pochwy, że działa zagrzmią i że Europa pogrążoną będzie w otchłań powszechnej wojny. Marzec prawie już upłynął. Przepowiednie odroczone do kwietnia, lecz spodziewam się że kwiecień równie jak marzec według dawnego przysłowia: „jeżeli wystąpi w postaci lwa, w końcu zamieni się w jagnie.“ (śmiech) Miejmy nadzieję że nie zostanie przerwany pokój i ta przyjaźń międzynarodowa, tak sprzyjająca interesom całej Europy.

„Niema wątpliwości że gdyby na nieszczęście wojna nastąpiła, obowiązkiem byłoby rządu dowieść że kraj ten postawił w stanie przyzwoitej obrony i że mógłby bez obawy i trwogi przypatrywać się burzy, któraby wrzała gdzieindziej.

„Sądzę panowie! że możemy wam donieść, że spełniliśmy pod tym względem nasz obowiązek. Mamy armię równie silną jakiej posiadaniem kraj nasz kiedykolwiek chełpić się mógł. Mamy liczną marynarkę, dobrze uzbrojoną i zaopatrzoną we wszystko co stanowi siłę morską, mamy nadewszystko, czego w tej chwili przedstawia nam się dowód, te szlachetne półki ochotników, których liczba wynosi w tej chwili wynosi około 150,000 ludzi, którzy odrzucając wszelkie względy dobra prywatnego, często z wielkim kosztem poświęcają chwile swe nauce wojskowej, któreby pędzić mogły w lenistwie. Nie możemy panowie! dość wyrazić wdzięczności dla tej dzielnej młodzieży i mogę was zapewnić że wzór jaki z siebie dała, natchnął wszystkie narody stałego lądu nową czcią dla patryotyzmu, niepodległości i ducha nerodowego Anglii. (Oklaski i trzy wiwaty dla ochotników).

„Panowie! pomimo zatargów, jakie powstały na stałym lądzie europejskim, z przyjemnością widzimy, że zasady rządu konstytucyjnego szybkie czynią postępy w całéj Europie. Był czas w końcu zeszłego wieku, gdzie Anglia sama jedna chełpić się mogła iż ma instytucye prawdziwie reprezentacyjne i konstytucyjne. Anglia była wtedy, o czem wątpić nie można przedmiotem podziwu innych krajów, lecz podziw ich łączył się z rozpaczą że nie mogą iść za przykładem, jaki im dawała. Dziś powtarzam z przyjemnością widzimy, że przykład ten wydał owoce i że wpływ dyplomatyczny i inne wpływy jakie Anglia posiada, z taką energią, siłą i skutkiem działanie swe wywarły, że postawiła inne narody europejskie w możności naśladowania jéj i podzielania dobrodziejstw owego rządu konstytucyjnego, którym się od dawna cieszymy. Zamiast widzieć stały ląd zamieniony w obszerny obóz despotyzmu, mamy przyjemny i pocieszający widok instytucyj liberalnych, zaprowadzonych od śródziemnego do niemieckiego morza. Portugalia ma rząd konstytucyjny. Hiszpania ma rząd konstytucyjny, Włochy teraz szczęśliwie połączone (oklaski) poparte wpływem i opieką Anglii (wpływem tak zręcznie i ciągle wywieranym przez szlachetnego mego przyjaciela lorda Russełl, który był organem rządu i narodu angielskiego) Włochy prawie dokonały teraz swéj jedności i mamy przyjemność widzieć parlament włoski reprezentujący prawie cały półwysep, zgromadzony i dyskutujący z umiarkowaniem, z talentem, z światłem, z mądrością nad wspólnemi interesami całego półwyspu, co nieprzyjaciele rządu konstytucyjnego uważali za niemożebne skutkiem miejscowych zazdrości i dawnych tradycyj. Widzimy także we Francyi parlament używający wielkiéj swobody dyskusyi. Widzieliśmy rząd konstytucyjny ustalający się w Prusach, a teraz Cesarz austryacki idąc za przykładem innych monarchów, nadał poddanym swoim instytucye reprezentacyjne. Jedynem mocarstwem w Europie które nie używa tego dobrodziejstwa jest Rosya, widzimy jednak iż monarcha rosyjski ożywiony uczuciami życzliwości dla swoich poddanych, spełnia wielkie i wspaniałomyślne dzieło oswobodzenia niewolników. Dotąd wielka większość klas rolniczych była w Rosyi w stanie niewoli. Cesarz ogłosił ukaz nadający im wolność i wątpić nie można, że tym sposobem otworzył erę ulepszeń administracyjnych i organicznych w obszernem swem państwie.

„Lecz ciesząc się że tak wielka część ludzkości przypuszczoną jest coraz więcéj do używania wolności, sądzę iż doznawać możemy pewnego uczucia dumy zważywszy że kraj nasz pierwszy dał z siebie przykład i że większa część ulepszeń poczynionych gdzieindziéj zawdzięcza istnienie swe danym przez Anglię wzorom dobrodziejstw monarchii konstytucyjnéj. Jeden jest tylko punkt horyzontu politycznego, który może nabawiać nas niespokojnością i żalem. Chcę mowić o owéj agitacyi która panuje obecnie pomiędzy krewnemi naszemi w Ameryce północnéj i dąży do rozkładu owéj unii, znanéj dotąd pod nazwą Stanów zjednoczonych. Nie do nas należy wyrokować o stronach walczących, nie do nas wskazywać co ma być uczynionem, ani nastręczać kompromis za pomocą którego zjednoczenie może być utrzymanem, ani też stanowić czy lepiéj będzie dla szczęścia różnych państw związku aby się rozłączyły i tworzyły odrębne stowarzyszenia i konfedracye. Lecz pewny jestem że każdy co mnie słyszy, że każde serce angielskie pragnie gorąco, aby jakikolwik będzie rezultat sporu obecnego, rezultat ten osiągnięty był przyjaznemi układami, i aby świat nie ujrzał smutnego widoku walki braci występujących przeciw braciom, ojców przeciw własnym dzieciom, aby nie ujrzał rozpadnięcia się stanu swobody społecznéj, którą świat dotąd podzielał, aby kraj ten do dnia dzisiejszego widownia pokoju i przemysłu, nie został zbroczony rozlewem krwi. Nie będę was dłużéj zatrzymywał, gdyż nie ma innego przedmiotu, o którym mógłbym mówić w téj chwili. Spodziewam się że moje postępowanie polityczne nie zdoła pozbawić mnie ufności i poparcia waszego, które według mnie są największym zaszczytem, jaki urzędnika publicznego spotkać może.“

Lord Palmerston miał właśnie odstąpić od okna, gdy jeden z wyborców p. Rowcliff, ukazał się w innem oknie tegoż samego gmachu i rzekł do niego:

„Mam waszéj lordowskiéj Mości postawić niektóre pytania. Wy Whigowie jesteście od r. 1832 u władzy. Przyrzekliście oszczędność i zmniejszenie wydatków, lecz nie dopełniacie przyrzeczenia. Czas jest zaprowadzić zmianę w ministeryum. Wasza większość w Izbie niższéj zeszczuplała, stała się prawie mniejszością, (śmiech). Chciałbym sam do niéj należeć, (długi śmiech). Nakładacie podatki ludowi, lecz nie bronicie jego interesów. Niema stu członków w Izbie, którzyby w niéj zasiadali przez właściwy wybór. (śmiech) Niema stu uczciwych ludzi w Izbie (nowy śmiech). Obaliliście rząd, który więcéj wartał niż wy, dla czegoż nie wnieśliście bilu reformy? Przychodzisz W. L. Mość do Tiverton, aby lud podejść (śmiech). Miałem długo cierpliwość, lecz teraz czas zrzucić maskę“ (głośny wybuch śmiechu).

Lord Palmerston przystąpiwszy znów do okna rzekł:

„Miło mi widzieć ludzi wyznających najrozmaitsze opinie. Lubię bardzo ciekawości, rzadkości, dla tego cieszę się z widzenia przyjaciela mego p. Rowcliffe, (śmiech). Przykro mi, że tak źle jest uprzedzony o Izbie niższéj. Sto uczciwych ludzi, to liczba niemała. (śmiech) Radzę przyjacielowi memu p. Rowcliffe aby się starał wejść do niéj, będzie w niéj wtedy sto jeden uczciwych ludzi. (śmiech) Zapytywał mnie dla czegośmy nie wnieśli bilu reformy. Lecz sam odpowiedział na to pytanie mówiąc, że Izba niższa nie jest skłonną do reformy, gdyż wyborcy nie polecili swym reprezentantom żądać bilu reformy. Byłoby nierozsądkiem proponować bil reformy, który parlament odrzucał, a którego kraj nie chciał. Gdy mnie mój przyjaciel zapytuje dla czego niewnieśliśmy bilu reformy w tym roku odpowiadam mu: Bo nie jesteśmy gęsiami. (długi śmiech), bo nie mamy powodu działać wbrew woli parlamentu i wyborców.

„Mój przyjaciel p. Rowcliffe mówi, że wydatki są zbyt znaczne. Lecz jakież należało zaprowadzać oszczędności? Głównemi źródłami wydatków są armia i marynarka. Zapytajcie tych ochotników, czy chcą aby armia była zmniejszoną. (głosy nie nie!) Zapytajcie całe zgromadzenie, czy sądzi, że kraj zbyt jest protegowany. (nie!) Narzekają na cła protekcyjne, które przeszkadzają dowozowi; lecz sądzę, że protekcya przeciw dowozowi obcéj siły bardzo krajowi smakuje. (śmiech) Czyż mamy marynarkę zbyteczną? Wszak Izba wzywa nas, abyśmy budowali żelazne okręty i mniemam, że ma słuszność, gdyż pod tym względem nie jesteśmy na stopie równości z innemi narodami, szczególniéj z sąsiadem naszym po tamtéj stronie kanału. Lecz jeżeli niemożemy zmniejszyć naszéj armii ani marynarki, jakież możemy zaprowadzić oszczędności? Mniemam, że odpowiedziałem na zapytanie p. Rowcliffe.“ Lord Palmerston cofnął się po téj przemowie z okna zaproponowawszy wotum podziękowania burmistrzowi.

Włochy.

Książę Lucyan Murat nieprzestaje ogłaszać korespondencyj swych pisanych do bezimiennego księcia. Zdaje się to być obranym przezeń sposobem rozpowszechniania swych manifestów pod formą listów. Ostatni z owych listów adresowany do księcia.... w Neapolu, brzmi:

Z Zamku Buzenval 27 marca 1861.

„Kochany Książę! Położenie nasze polityczne jest bardziej niż kiedykolwiek wytężone i długo trwać nie może. Stronnictwa dobijające się o Włochy gotowe są wystąpić do walki, i zapewniają mnie, że życzenia i chęci Królestwa O. Sycylii zwracają się ku mnie. Wypada więc, abym Tobie i tym wszystkim, którzy we mnie ufają, dał poznać myśl moją.

„Oświadczyłem kilkakrotnie, a mianowicie na samym początku anneksyj, że nigdy nie będę przeszkodą jedności Włoch i słowa mego dotrzymałem. Lecz jedność ta może być w rozmaity sposób pojmowaną i doprowadzoną do skutku. Jest jedność federacyjna, odpowiednia rozwojowi historycznemu i duchowi Włoch, i jedność centralizacyjna, wynikająca z utopijnego ruchu spisków. Środki—a powiem nawet fortele używane, aby urzeczywistnić tę utopią—były dla mnie od przeszłego roku pewną skazówką nieudania się przedsięwzięcia, które rozpoczynać strzedz się należało.

„Łatwo było uorganizować stowarzyszenia polityczne mające popierać przygotowawcze ruchy, łatwo było knuć zręczne spiski, porwać za sobą nędzę i nieskrupulatne sumienia, na korzyść swą obrócić przeciw rządom słusznie nienawidzonym, powszechną niechęć, można było wygrać dwie lub trzy bitwy, lecz niełatwo było zdjąć głowę Królestwu O. Sycylii, uczynić z Neapolu miasto prowincyonalne, napaść Rzym nietroszcząc się o powody stanu i siłę moralną broniącą papieztwo, uzbroić milion żołnierzy na Austryą i mniemać nawet, że się trzyma na wodzy Francyą strażniczkę Rzymu, a z Francyą monarchie europejskie zagrożone powszechną rewolucyą.

„Niewiadomo, czy myśl pierwotna Piemontu dążyła do uczynienia z Włoch tych jednego królestwa bez względu na tyle trudności; dążenia Piemontu często były podejrzywane przez najsławniejszych nawet promotorów jedności, lecz w chwili gdy Piemont zatknął swoją chorągiew w centrum Włoch, znalazł się na pochyłości najniebezpieczniejszego przedsięwzięcia, a dziś ma po za sobą nieprzezorny fanatyzm, który go popycha do nadzwyczajnych postanowień.

„Ow ślepy fanatyzm woła dziś na ludzi rządzących Włochami: „Naprzód zabierzmy Rzym, potém zwrócimy się ku Austryi; lub jeżeli wolicie, uderzmy na Austryą, a potém na Rzym.“ Tak mówi stronnictwo pragnące zrewolucyonizować wszystkie ludy, aby w nich znaleźć współwinnych.

„Czy Piemont ulegnie temu fatalnemu parciu? Jeżeli ulegnie, jeżeli dzieło zjednoczenia wywoła nowe zatargi z Austryą, wtedy wojna domowa zapali się w Królestwie O. Sycylii; Piemont ujrzy przed sobą armię austryacką, poza sobą autonomię neapolitańską, a wtedy zagrożone będą naraz: niepodległość narodowa przez oręż austryacki, a wolność przez szaleństwa stronnictw burbońskich; wolność i niepodległość mogą wtedy upaść, lub przynajmniej popaść pod wysoką juryzdykcyę wielkich mocarstw.

„Pojmuję, że w obec możebności podobnych klęsk i według tego co mi donosisz, pamięć ojca mego błyszczy jak promień nadziei. Póki istnieć będzie lud O. Sycylii, imie Joachima Napoleona będzie szanowanym i drogiem dla serc wszystkich, a ja syn jego za wielki zaszczyt poczytam sobie niebezpieczeństwa i trudy, jakie w tych trudnych okolicznościach towarzyszyć będą misyi następienia po nim przez wybór ludowy.

„Podejmę się misyi tak wielkiej tylko dla tego, aby otworzyć potrzebną dla Włoch erę, płodnego wyrobienia się politycznego i społecznego i w chęci rzucenia fundamentów gmachu, któryby się niechwiał jak dzieło anneksyj podparte słabem rusztowaniem. Wielkość państw nie tworzy się w kilku miesiącach. Podziwu godna potęga cesarstwa francuskiego, jest owocem pracy społecznej kilku wieków.

„Równie jak niechciałem krępować jedności włoskiej, tak też nie zniosę aby inni krępowali myśl naszego królestwa, pociągając nas do złudnych lecz zgubnych przedsięwzięć. Strzedz będę jak skarbu waszej niepodległości i podzielę z parlamentem najszlachetniejszą pracę króla: rozwój czynności społecznej przez zachętę dawaną przemysłowi, handlowi naukom, sztukom, wielkim robotom i wielkiemu żywiołowi wychowania zbiorowego i postępu narodowego.

„Podstawa zasadnicza postępowania mego, różniłaby się całkiem od postępowania ludzi, którzy dziś podburzają Włochy. Oni to narzucili ludowi włoskiemu bractwa spiskowych zespolonych ze wszystkiemi rewolucyami europejskiemi. Za szczęśliwych uważalibyśmy się przeciwnie gdyby znikła ta *sztuczna arystokracya sprzysiężonych*, która wszystkiem według swej woli rozrządza. Nie będziemy się starali o przyjaźń tych kosmopolitycznych agitatorów, którzy marzą o terytoryalnem przeobrażeniu Europy, lecz o przyjaźni rządów, objawiających dążenia zachowawcze i postępowe.

„Co się tyczy ludów włoskich, potrzeba nam nietylko ich przyjaźni lecz ich braterstwa, braterstwa w formie konfederacyi, które jedynie doprowadzić może do skutku nasze przeobrażenie polityczne. Chcielibyśmy być we Włoszech rękojmią a w Europie żywiołem tego pojednania powszechnego, do jakiego wzdychają ludy i rządy przeczuwające ogromne nieszczęścia, jakie zdaje się wróżyć burzliwa przyszłość.

„Przyjm kochany książe wyrazy szczególnego szacunku. (podp.) *Lucyan Murat.*

Chiny.

Messager du Midi podaje następujące szczegóły o wyprawie Kochinchińskiej:

„Przebywszy 650 mil w dniach 12 przy silnym parciu północno-wschodniego wiatru i wśród wzburzonego morza w kanale Formozy, eskadra która odpłynęła z Shang-Hai z wojskiem ekspedycyjnem zawinęła pod Saïgon w d. 8, 10 i 11 lutego.

„Admirał Charner przybył już z fregatą swoją „Imperieuse“, później kolejnie nazywały się „Java“, „Entreprenante“ i „Rhone.“

„Każdy z tych wielkich statków transportowych miał mieć za sobą przymocowaną łódź kanonierską, dwie nadeszły w dosyć dobrym stanie, lecz „Rhone“ widział idącą na spód łódź swą niemogąc dać jéj ratunku. Na szczęście nikt nie utonął gdyż starano się pomieścić na pokładzie okrętu całą osadę owych małych statków.

„Saïgan jestto wieś szkaradna, położona o 60 mil w górze wspaniałej rzeki. Roślinność jest tu nader bujną, lecz piekące słońce bardzo jest dla Europejczyków niebespieczne, mianowicie gdy opuściwszy lody Pei-Ho ujrzą się prawie bez żadnego przejścia pod zaduszającą upałem strefą Cambodżi.

„Liczono, że łatwo pójdą działania i że ukończone zostaną w 40 lub 50 dniach. Należało w takim razie iść na odsiecz wsi Saïgan i zająć Mittho stolicę prowincyi i zakład armii anamickiej, oraz korzystając ze zmiany wiatru wsiąść na okręty celem połączenia się z jen. Montauban w Turanie, aby skupioną siłą uderzyć na stolicę.

„Wyprawa na Saïgan jest głównie morską i zostaje pod dowództwem admirała Charner, mającego pod rozkażami swemi jenerała Vassoigne. Składa ona się z 18 dział gwintowych, z 600 strzelców konnych, 800 piechoty morskiej, dowodzonej przez podpółkownika Testard i dwóch szefów batalionowych, oraz z 1200 majtków pod dowództwem p. Delapin, kapitana okrętowego, mającego kapitanów fregat Desvaux i Harcourt jako szefów batalionowych i 14 poruczników okrętowych, z których 12 dowodzi kompaniami a 2ch pełni służbę adjutantów-majorów.

„Korpus ekspedycyjny był zupełnie gotowy 12 lutego, wojsko miało żywności na dni 20 i uzupełniało swe zapasy wojenne.

„Dnia 16 najpóźniej atak miał się rozpocząć zniszczeniem wszelkich tam na rzece, aby z tyłu uderzyć na obozy nieprzyjaciela i ścigać na zabój aż do centrum operacyi, które miało być zdobyte i zajęte.

„Uważano zdobycie i zajęcie Mittho jako ostatni cios armii anamickiej na południu, co dozwalało wyprawie iść przeciw Hué, nielękając się o załogę w Saïgan.

„Eskadra przybywszy do tamy w Cambodżi, dowiedziała się o przygodzie „Wezery“ wszelkie zresztą korespondencye donoszą zgodnie o zupełnem ocaleniu osady i wielkiej części pakunków.

„Maszt okrętu „Européen,“ który uważano za stracony, pierwszą był rzeczą, którą musiano ocalić, gdyż przypadek chciał iż leżał na pokładzie, co czyniło operacyą łatwą a szczególniej pilną, aby ocalić okręt rozbity.

„Nieszczęśliwy ten okręt, który dotąd podróż odbywał szczęśliwą, ujrzał tego samego rana wyspę Paulo Condor i zwrócił się ku północno-wschodniej stronie, aby dotrzeć do przylądka ś. Jakóba, gdy pęd gwałtowny wiatru panującego na tych wybrzeżach i błąd sternika, wprowadziły go na ławę ruchomego mułu, w którym zupełnie zagrzązł.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 kwietnia. Wybory właścicieli ziemskich z obwodów krakowskiego, bocheńskiego i wadowickiego odbyły się dzisiaj w strzelnicy w ogrodzie Strzeleckim. Od rana trwały do wieczora, lubo tylko paręset obywateli zjechało, a kilkudziesięciu niebyło obecnych. Utrzymała się lista przez komitet wyborczy zalecona z wyjątkiem hr. Adama Potockiego, w miejsce którego jako już przez włościan wybranego, przedstawiony został ks. Leon Sapieha. Powyżéj daliśmy rezultat wyborów, jakoteż urzędowy wykaz wyborów gmin wiejskich.

— W d. 1 b. m. odbyła się przed słynącym cudami ołtarzem N. P. Maryi w kaplicy przy kościele XX. Karmelitów na Piasku w Krakowie uroczystość pobłogosławienia 50letniego związku małżeńskiego, czyli tak zwanego złotego wesela pp. Sebastyana i Konstancyi Żeglikowskich, tutejszych obywateli, wśród licznie zgromadzonych krewnych, przyjaciół, znajomych. X. Romuald Kaczkowski podprzeor zgromadzenia XX. Karmelitów przemówił do starców, którym udzielił błogosławieństwa, rzewnemi słowami, a następnie zwrócił się do trzech synów i trzech córek jubilatów i potomstwa ich, stawiając starców za przykład wierności małżeńskiéj i błogosławieństwa Niebios. Jubilaci otrzymali z rąk kapłana laskę jako podporę swéj starości w dalszéj pielgrzymce ziemskiéj, a dzieci i wnuki trzymały w ręku świece i bukiety jakby na oznakę, że do nich należy rozwidniać starcom tę drogę żywota i kwiatami ją uścielać.

— *Gazeta Codzienna* pisze:

Wspomnieliśmy już o zaproszonych do wszystkich możniejszych domów Warszawy czeladnikach i fabrykantach, którzy podzielili święcony chleb z braćmi, i poczciwe namulane, pracowite dłonie, podali mało znanéj dotąd rodzinie. Piękna myśl przewodniczyła temu przyjęciu. Gdybyśmy częściéj a serdecznie i po chrześciańsku szanując godność w każdym, zbliżali się do ludzi różnych powołań, ileżby to niechęci i przesądów tą drogą pozbyć się można, jakżeby ludzie oceniać się nauczyli! Możni, znaleźliby w tych nieznanych im braciach, często zadziwiające dary, ożywione duchem, jaki tylko praca i odłączenie od świata a młodzieńcze siły ludowe dać mogą; ubożsi przekonaliby się, że ten świat błyszczący a słabowity i pieszczony, nie jest tak zły, jak się im czasem zdaje, ani tak zimny, ani tak bardzo dumny, lecz nadewszystko rozdelikacony i do starych zwyczajów przykuty. Z obu stron, chwila rozmowy i zbliżenia, wieleby zrobiły dobrego. Teraźniejsze święta, pięknie do obrazu chwili przystają, żyjemy jakby we śnie uroczym, z którego lękamy się przebudzić.

Święta przeszły spokojnie i poważnie obchodzone; przez oba dni pierwsze, licznie odwiedzano grób na Powązkach, ozdabiany ciągle świeżemi kwiatami i wieńcami. Cztery krzyże leżące i piąty wśród nich wzniesiony, całe ukwiecone, ozdabiają tymczasowo mogiłę.

— Jutro w sobotę dnia 6 kwietnia, Ś. Celestyna papieża.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 5 kwietnia. Wczorajszy dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę pod komorę Baran, był już bardzo znaczny. Przybyło tam nieco właścicieli dóbr, którzy dość znaczne partye ofiarowali dostawić na bliskie termina. Ruch handlowy jednak nie miał spodziewanego ożywienia, gdyż ceny tutejsze nie odpowiadają wymaganiom taniości a spekulacya zupełnie teraz odłogiem leży. Na głównych targach zbożowych europejskich targ ogranicza się do niezbędnych potrzeb, a wczesna wiosna dziś już budzi nadzieje, które przewyższają nieprzyjazne zbiory zeszłoroczne. Z powodu również niskiego stanu waluty austryackiéj producenci nie radzi na targi pod Kraków przesyłać, gdzie nie można stawiać tak wysokich żądań. Tymczasem w obec kupców pruskich ceny polskie są odpowiednie. Skupiono na granicy 700 do 800 korcy pszenicy w ogóle pięknéj, tak na gotowe, jak i na bliskie dostawy, i płacono ją po 33, 34, 35 złp. za korzec. Żyta również wiele wystawiono na sprzedaż po 24 do 25 złp. lecz pokup szedł słabo. Innych rodzajów zbóż nie było wcale. Na targu dzisiejszym w Krakowie nie było spodziewanego ruchu. Wszystkie gatunki wystawiane na sprzedaż mały znajdowały odbyt na miejscową potrzebę. Do młyna parowego kupiono kilkaset korcy pszenicy płacąc ją po 12.50 do 12.75 i 13 złr. za 160 funtów ręczonych. Pszenica jara odchodziła w małej ilości na siewy po 13.25, 13.50. Galicyjska pszenica jakoteż podolska ofiarowane znacznie na sprzedaż; pierwsza po 12 do 12.50 za 160 f.; druga po 13 do 14 złr. za 170 f. Żyto bez pokupu; nieco galicyjskiego sprzedano za 160 f. po 9 do 9.50. Jęczmień galicyjski na siewy 8 do 8.25; kukurydza lecz tylko z Banatu, na miejscową potrzebę 8.30 do 8.40 w małéj ilości.

Kraków 5go kwietnia 1861. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	6·40
Żyto	„	4·70
Jęczmień	„	4·00
Owies	„	2·15
Kukurydza	„	0·00

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 kwietnia. Dzisiejszy *Monitor* oświadcza, że pogłoski o mniemanej zmianie ministerstwa są bezzasadne.

Paryż 4 kwietnia. *La Patrie* zapewnia, że dywizya floty angielskiéj płynie z Malty do wysp Jońskich, gdzie agitacya się wzmaga.

Turyn 4 kwietnia. W ciągu ośmiu miesięcy Neapol połączony ma być z Turynem koleją żelazną. Mówią, że rząd ma się sprzeciwić nielegalnym zaciągom wojskowym.

Kassel 4 kwietnia. Obwieszczenie Elektora wyszło, z wezwaniem poddanych do wyborów. Przyrzeczenia dane w d. 8 grudnia 1860 potwierdzone są, a zarazem Elektór objewia skłonność przyjęcia do nowej konstytucyi niektórych postanowień z konstytucyi z r. 1831. Prawo wyborcze zostało zmienionem, a więc mogą być wybrani mężowie, wolni od wszelkiego nacisku politycznego, którzy będą reprezentować głos ludu heskiego.

Korfu 2 kwietnia. Wczoraj przybyły ze Stambułu dwa okręty tureckie z admirałem, dziś płyną one na morze Adryatyckie.

Jutro w sobotę rozpoczynają się sejmy krajowe we wszystkich krajach koronnych monarchii austryackiéj, wyjąwszy w Galicyi. Nawet sejm węgierski, który miał był już 2go rozpocząć posiedzenia swoje, z powodu okoliczności jakie towarzyszyły chwiejącemu się systematowi rządowemu i przesileniu w ministerstwie, odwleczonym został. Sejm węgierski i oddziaływanie na niego Zgromadzeń prawodawczych serbskiego i chorwacko-słoweńskiego, skupiają w sobie najważniejsze kwestye politycznego bytu Austryi.

W Królestwie Polskiem ciągle panuje stan przejściowy. Depesze telegraficzne przez Berlin z nad granicy nadchodzące nie dają nam rękojmi, i dlatego nie powtarzamy ich, zwłaszcza, że częstokroć przedstawiają one wypadki z zupełnie błędnego źródła albo na mylnych opierając się wieściach. Donoszą tą drogą 4go *o ponowieniu* w Kaliszu demonstracyj tudzież *o kociej muzyce* na granicy *poznańsko-kaliskiéj w Szczypiornie.*

We Włoszech południowych ruch na korzyść *Murata wzmaga się.* Adresy podpisywane na jego kandydaturę mają liczyć już 700,000 nazwisk. Rząd sardyński będzie musiał mieć do czynienia z francuskiemi zabiegami, a niewiadomo, jak dalece rząd francuski popiera ten ruch. *Constitutionnel* z 3go wprawdzie oświadcza, że odezwa czy też list Murata są obcemi rządowi francuskiemu, a nawet jemu przeciwnemi, ale cóż znaczą takie zapewnienia? Służą one tylko na to, aby uwolnić rząd francuski od reklamacyj turyńskich.

Najświeższa poczta stambulska z 30go marca przybyła 4go do Tryestu. Donosi ona następujące szczegóły. Jan Focyades mianowany został posłem w Atenach. *Journal de Constantinople* donosi za rzecz pewną: 51 ludzi wylądowało na obcych statkach w Spicy. Czarnogórcy pospieszyli ku nim i uprowadzili ich w góry. Dwa inne okręty z takimże pawilonem widziano w dali. Porta wysłała 26go marca cztery okręty z 600 ludźmi pod wodzą Delavera beja do Albanii. Trzy parowce miały zaraz za niemi popłynąć. Telegraf przerwany do Skadaru, tudzież telegraf podmorski w Dardanelach są przerwane. Ogłoszenie blokady brzegów albańskich potwierdzone zostało urzędownie.

Według doniesienia dziennika *Levant-Herald*, d. 26 marca Porta otrzymała telegram o wylądowaniu o którem wyżej mowa; okręty miały pawilon włoski. Przewodził tej wyprawie Mierosławski, który natychmiast przerwał telegraficzne druty. Korpusy Abdego i Izmaila paszy będą znacznie wzmocnione i za zezwoleniem wielu poselstw zagranicznych dano im rozkaż przekroczenia w danym razie granicy czarnogórskiej. *L' Union financiere* nie wystawia już żadnych weksli na Londyn i Paryż. Do Syryi wysłanym zostanie pułk gwardyi kawaleryi. Za poległych w Warszawie odprawiano w Konstantynopolu nabożeństwo. Odjazd Veli paszy odłożony został do 6go; udaje on się przez Tryest. Z zowodu nagromadzenia wojsk rosyjskich pod Gumri, dano rozkaz trzymać między Kars a Erzerum 30 do 40 pułków.

Z Bajrutu otrzymano tąż samą pocztą wiadomości z 16go marca. Z powodu kwestyi wynagrodzenia chrześcian panuje w komisyi europejskiej nieporozumienie. Posiedzenia zostały zawieszone. Wyroki mają być wykonane.

Z Odessy miano z 23 marca wiadomość w Stambule. Mówią one, że w Nowo-Rosyi aresztowano wielu ajentów francuzkich i odesłano ich do Petersburga. Z Kaukazu donoszą, że Rosyanie wcale nie postępują.

Poczta zaatlantycka przywiozła wiadomości z Washingtonu z 23go marca. W gabinecie rozbierano kwestyę załatwienia sporu z południowym Związkiem. Seward i Chase byli za spokojnem opuszczeniem krajów oderwanych. Wydział senacki wniósł, aby w sporze o San Juan zgodzić się na sąd polubowny i proponowano Szwajcaryę na rozjemcę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 5 kwietnia. Rezultat wyborów z miasta Lwowa jest następujący: Głosujących było 3146; większość bezwzględna 1574. Otrzymali głosów: Franciszek Smolka 2162; Marek Dubs 2679; Floryan Ziemiałkowski 1825; Leszek Borkowski 1730. Z większej własności ziemskiej wybranym został Kornel Krzeczunowicz. W izbie handlowo-przemysłowej Breyer. — Książe Leon Sapieha otrzymał 1483 głosów.

Peszt 5 kwietnia. Dodatek nadzwyczajny do dzisiejszego dziennika półurzędowego *Sürgöny* donosi, na podstawie dopiero co otrzymanej depeszy telegraficznej z Wiednia, że sejm węgierski zostanie jutro w południe otwartym w Budzie na zamku królewskim. O godz. 11tej przed południem odprawionem będzie nabożeństwo i odśpiewany *Veni Sancte Spiritus*!

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 5 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	314	306
Ruble obrączkowe agio . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . „	67½	66½
Srebro nowe . . . . złr.	149½	148
Półimperyały rosyjskie . . . . . . „	12 30	12 10
Napoleondory 20-fr. . . . . „	12 6	11 86
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 97	6 87
„ austryackie . . . . „	7 7	6 97
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	87 50	86 50
„ „ „ „ na wal. aust. „	83⅙—	82⅙—
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	64 —	63 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	75 —	74 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	158	156
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100	99⅓

Wiedeń 5 kwietnia. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	64	—
5% Pożyczka narodowa	75	30
Akcye banku narod. wiedeńs.	698	—
„ banku kredytowego	156	70
Srebro.	149	75
Londyn 10 funt. szterl.	150	40
Dukat pojedynczy	7	10

Wiedeń 4 kwietnia.		
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	57 25	57 —
5% Pożyczka narodowa	75 30	75 10
5% Metaliki na mon. konw.	64 50	64 25
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	87 —	86 —
5% „ „ węgierskie	64 50	63 25
5% „ „ chorw. słow. ban. .	63 —	62 25
5% „ „ galicyjskie	62 50	61 50
5% „ „ bukowińskie	61 —	60 25
5% „ „ siedmiogrodzkie . . .	61 —	60 25
5% „ „ innych krajów kor. .	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	89 75	89 50
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104	104
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 75	86 50
4% Tow. kredyt. galicyjskie	87 —	86 —
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	80 25	80 —
„ „ „ z r. 1839 całe	104	103
„ „ „ z r. 1854 na 4%	84 75	84 25
Bilety rentowe Como	16 25	15 75
Losy zakładu kredytowego	113·—	112·75
„ tryestskie na 4½ %	126	124
„ żeglugi par. na Dunaju	99½	99
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	92 50	91 50
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	37 75	37 25
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	37 25	36 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	37 —	36 50
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	36 —	35 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	26 75	26 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	16 50	16 —
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	699	697
„ zakładu kredytowego	167·40	157·30
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	413	410
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	1986	1985
„ „ rządowéj	277½	276½
„ „ zachod. Ces. Elżb.	183¼	182¾
„ „ Pardubickiéj	105¼	105
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	187	186
„ „ Galicyjskiéj	155½	155

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	127·25	127·—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	127·75	127·50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	128·25	128·—
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	113·—	112·75
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	7	150·75	150·50
Paryż 100 franków	5	59 60	59 50

Waluty		
Cesarskie korony	—	20 75
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	—	7 8
„ „ obrączkowe	—	7 7
Złoto *al marco*	—	7 4
Napoleondory	—	11 98
Suwereny	—	20 80
Frydryki	—	12 72
Luidory	—	12 25
Sowereny angielskie	—	15 10
Imperyały rosyjskie	—	12 30
Srebro	—	149¼
„ kupony	—	146
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 27	2 26

Lwów 3 kwietnia.		
Dukat holenderski	7 6	6 96
„ austryacki	7 9	7 —
Półimperyał rosyjski	12 30	12 10
Rubel rosyjski.	2 36	2 33
Talar pruski	2 27	2 23
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 60	81 60
„ „ „ „ „ w mon. kon.	86 75	85 75
Oblig. indemn. bezkupon.	62 50	61 50
Pożyczka narodowa bez kupon	76 —	75 —

Warszawa 4 kwiatnia.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 63
Obligi skarbowe . . . . „	89 71	—
„ kupon	—	— 4⅗
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 87	14 85
„ kupon		— 17
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 4 kwietnia.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	66 5/12	—
Polskie bilety bankowe.	87⅜	—
„ listy zastawne.	86¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101½	—
„ „ „ 3½%	—	94¼
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 3 kwietnia.		
Renta 3%	67	50

Londyn 3 kwietnia.		
Konsole		91⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 4 do 5 Kwietnia.

HOTEL POLLERA. Hr. Bobrowski Wincenty właśc. dóbr z Poręby. Julia i Marya hr. Dembińskie wł. dóbr z Galicyi. Chwalibóg Kornel ob. z żoną z Grojca. Zapalski Józef wł. dóbr z Węgrzynowic. Szybalski Michał wł. dóbr z Niewiar. Białobrzeski Stanisław wł. dóbr z Kawęciny. Jordan Ignacy wł. dóbr z Kleczy. Glesmer Władysław wł. dóbr z Królestwa. Freund Szymon dyr. młyna z Tarnowa. Hozé Adolf ajent z Morawy. Wolski Kajetan właś. dóbr ze Spytkowic. Komar Henryk wł. dóbr z Ostrowa. Benoe Anatazy wł. dóbr z Niegowic. Garlicki Stanisław ob. z Bochni. Bar. Konopka Kazimierz wł. dóbr z żoną z Biskupic. Romer Alfred ajent z Opawy.

Wyjechali: Wallman Alojzy kupiec do Bielska. Fränkel Herman zawiad., Lœwenfeld Emanuel wł. dóbr do Chrzanowa. Büttner Edward fabr. do Berlina. Leopold Karol Kuczyński radca stanu z fam. do Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wiktor hr. Lanckoroński, Karol Trzeciak właśc. dóbr z Galicyi. Józef Wykowski wł. dóbr z Sufczyna. Edward Homolacz wł. dóbr z Gnojnika. Józef Niwicki właś. dóbr z Ujazdu. Wojciech Brandys właś. dóbr z Kalwaryi. Tytus Drohojewski wł. dóbr z Ryczowa.

Wyjechali: Hr. Romer wł. dóbr do Galicyi. Tomasz Kozakiewicz ob. do Bochni. Dawid Freund kup. do Mysłowic.

(Nadesłane).

W dniu 8 bm. to jest w święto Zwiastowania N. P. Maryi, odbędzie się solenny Odpust w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, z zwykłą od wieków praktykowaną asystencyą Bractwa pięciu ran Chrystusowych (dawniéj Literackiego); w czasie Summy JX. Golian stosowne do téj uroczystości mieć będzie kazanie.

Inseraty.

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, począwszy od 4go Listopada 1860 r. i nadal.

W KIERUNKU

z Krakowa do Przemyśla

STACYA	Pociąg pocztowy N. 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	wieczór		8	40	przed poł.		10	30	rano		5	35
Bierzanów	8	59	9	2	10	44	10	45	5	54	5	57
Podłęże	9	22	9	26	11	—	11	2	6	17	6	20
Kłaj	9	46	9	46	11	17	11	17	6	40	6	41
Bochnia	10	6	10	16	11	32	11	37	7	1	7	9
Słotwina	10	42	10	51	11	57	12	1	7	34	7	41
Bogumiłowice	11	29	11	31	12	29	12	30	8	19	8	21
Tarnów	11	46	12	2	12	42	12	50	8	35	8	46
Czarna	12	45	12	37	1	22	1	23	9	28	9	30
Dębica	1	10	1	40	1	41	2	1	9	53	10	3
Ropczyce	1	56	1	58	2	21	2	22	10	28	10	30
Sędziszów	2	14	2	20	2	34	2	38	10	46	10	56
Trzciana	2	43	2	45	2	55	2	56	11	19	11	21
Rzeszów	3	14	3	24	3	18	3	26	11	51	w połud	
Łańcut	3	58	4	3	3	50	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	44	4	50	4	23	4	27	—	—	—	—
Jarosław	5	22	5	32	4	53	5	—	—	—	—	—
Radymno	5	59	6	4	5	23	5	25	—	—	—	—
Żurawica	6	32	6	33	5	49	5	49	—	—	—	—
Przemyśl	6	48	rano		6	—	po połud.		—	—	—	—

z Przemyśla do Krakowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 6 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przemyśl	wieczór		8	15	rano		7	25	—	—	—	—
Żurawica	8	31	8	32	7	37	7	37	—	—	—	—
Radymno	9	1	9	5	8	—	8	3	—	—	—	—
Jarosław	9	33	9	43	8	26	8	33	—	—	—	—
Przeworsk	10	13	10	23	8	59	9	4	—	—	—	—
Łańcut	11	1	11	5	9	32	9	36	—	—	—	—
Rzeszów	11	37	11	45	10	—	10	8	po połud.		2	25
Trzciana	12	13	12	14	10	31	10	32	2	55	3	—
Sędziszów	12	36	12	44	10	50	10	55	3	23	3	29
Ropczyce	1	—	1	1	11	7	11	8	3	45	3	46
Dębica	1	25	1	45	11	28	11	48	4	11	4	21
Czarna	2	8	2	10	12	6	12	7	4	43	4	45
Tarnów	2	53	3	8	12	39	12	46	5	27	5	40
Bogumiłowice	3	23	3	25	12	58	12	59	5	55	5	56
Słotwinia	4	3	4	9	1	27	1	31	6	34	6	42
Bochnia	4	34	4	40	1	50	1	55	7	5	7	13
Kłaj	5	—	5	—	2	10	2	10	7	33	7	34
Podłęże	5	20	5	28	2	24	2	26	7	53	7	56
Bierzanów	5	48	5	55	2	40	2	45	8	16	8	20
Kraków	6	15	rano		3	—	po poł.		8	40	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 23.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	rano		7	20
Bierzanów	7	42	7	45
Wieliczka	8	—	rano	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany N. 24.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	15
Niepołomice	2	25	po poł	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany. Nr. 25.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	10
Podłęże	3	20	3	27
Bierzanów	3	51	3	54
Wieliczka	4	9	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 26.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór.	

UWAGA.

Pociąg mieszany Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ Nr. 2 „ „ „ do Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ osobowy Nr. 3 „ „ „ z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Granicy.
„ „ Nr. 4 „ „ „ do Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska, Szczakowy.
Mięszane pociągi N. 24 i 25, odchodzą według potrzeby. (1096-19)

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

TEATR KRAKOWSKI POD DYREKCYĄ **JULIUSZA PFEIFFRA.**

Dziś w Sobotę dnia 6 Kwietnia 1861.

Szklanka Wody.
Komedya w 5 aktach.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, Antoni Rother.